

Czyńcie uczniów  
ze wszystkich  
narodów



OŻK 2009



# Koinonia

Czasopismo Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej

maj 2010  
nr 31 (rok 12)

ISSN 1644-3861

## Ewangelizacja bez granic

Jej temat „Droga formacyjna i zasady życia grup i wspólnot oazowych w naszej diecezji” zwraca uwagę na potrzebę przyjrzenia się aktualnie występującym problemom, przede wszystkim wśród młodzieży, ale także dotyczy to pozostałych grup.

s. 7



Wydaje mi się, że jakoś ostatnio chyba coraz mniej się słyszy, że Ruch Światło-Życie się przeżył, że jego czas się skończył. Mam wrażenie, że teraz właśnie „zaczyna się dzieć”.

s. 8

Podczas Triduum nie ma przerwy. Myśl, biegnąc ku Niemu, w każdej chwili natrafia na jakiś moment Jego ofiary za nas, która miała miejsce dokładnie w tych samych dniach, tylko że prawie 2000 lat temu.

s. 9

Kiedy po raz pierwszy byłem na Kopieju Górcy w kaplicy, byłem zachwycony wizją Chrystusa Sługi. Widziałem w tym swoje powołanie.

rozmowa z ks. Grzegorzem Michalskim

s. 17

**Ostatnie tygodnie były dla nas czasem modlitwy – wspólnotowej i indywidualnej – w intencji ofiar katastrofy w Smoleńsku.**

**Marsz dla Jezusa**

s. 16



# Koinonia

## zaprasza do przeczytania

Wyplłyn na głębie		wezwania
Ks. Adam Wodarczyk M. Kobierski	Słuchać Pana III Kongregacja Diecezjalna	3 7
Widzieliśmy Pana		wydarzenia, w których braliśmy udział
W. Fuchsig A. Wałkiewicz	Zaufaj i pływ Tu i teraz Echa Dni Wspólnoty Rekolekcje w Marianówce Aby stanowili jedno	8 9 10 12
D. i Ł. Kozyra, M. Kobierski D. i D. Stępniewie ks. P. Jędrzejki A. Stelmach, M. Skibińska E. i M. Kaczkowscy A. Wałkiewicz	Ewangelizacja – świadectwo wspólnoty Troska czy święty spokój? Nie bójcie się Chrystusa Czy żyjesz tym? Triduum we Franciszku Marsz dla Jezusa	13 14 14 15 16 16
Niech wasze światło świeci ...		prezentacja
rozmowa z ks. G. Michalskim	Kształtować nowego człowieka Nowi członkowie Diakonii	17 19
Diakonia Muzyczna Diakonia Modlitwy M. i A. Bałtyn	Śpiew to modlitwa A modlitwa to podstawa! Parafialne spotkania dla małżeństw	20 21 21
Co mamy czynić		informacje
A. Wałkiewicz	Camino de Santiago Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki Rekolekcje Kalendarz pracy rocznej	22 22 23 24



### Ewangelizacja bez granic

Pamiętam któryś Dzień Wspólnoty z czasów, kiedy byłam początkującą oazowiczką. Miało na nim miejsce spotkanie z misjonarzem. Chłonęłam jego opowieści z zapartym tchem. Na koniec padło pytanie: kto z was pojedzie na misję? Wstaliśmy prawie wszyscy jednocześnie.

Minęły lata, założyłam rodzinę, mam już prawie dorosłe dzieci. Nigdy nie wyjechałam na misję, jednak pragnienie głoszenia Jezusa całemu światu pozostało. Drogowskaz „Świadectwo” nakłada na mnie swoisty obowiązek:

*Świadectwo słowa i życia jest nakazem Pana, który chce, aby światłość nasza świeciła przed ludźmi i dlatego obiecał nam moc Ducha Świętego, abyśmy mogli stać się jego świadkami; ufając tej mocy i modląc, się o nią, chcę przy każdej okazji wyznawać Chrystusa, mojego Pana i Zbawiciela.*

Na początku jest to nawracanie „mieczem” – ja coś przeżyłam, odkryłam, ty też musisz! A jaka frustracja, gdy ktoś nas nie chce słuchać!

Potem przychodzi zrozumienie, że każdy ma swoją drogę i to, co ja odkryłam jako pierwsze, niekoniecznie musi być udziałem innej osoby.

Ciągle brzmią mi w uszach słowa Jana Pawła II: *Świat potrzebuje dziś bardziej świadków niż nauczycieli.* I chyba rozmyślanie nad tymi słowami doprowadziło mnie do zrozumienia, czym jest ta prawdziwa ewangelizacja.

Ewangelizacja to codzienność przeżywania z Panem. Nie zniszczy nas monotonia codziennego życia, rutyna obowiązków, bo jest moment dnia za każdym razem inny – Namiot Spotkania. To zapalenie lampy na mojej ścieżce. To oglądanie mojego życia Bożymi oczami.

Ewangelizacja to także łaska ujrzenia działania Bożego w naszej codzienności. W małych sprawach, pracach domowych, uśmiechu bliskiej osoby, braciach i siostrach ze wspólnoty.

Ewangelizacja to służba – tymi talentami, którymi nas Pan obdarował. Talent musi być rozpoznany, oddany panu Bogu i dopiero wtedy staje się narzędziem służby. Są ludzie wezwani do pracy na misjach. W Ruchu mamy Diakonię Misyjną.

Ale patronką misji jest św. Tereska, która po wstąpieniu do klasztoru już go nie opuszczała i nigdy nie wyjechała jako misjonarka. Jej zadaniem była modlitwa za kapłanów. I to też jest dzieło ewangelizacji.

**Ela Kowalewska**

KOINONIA – Biuletyn informacyjny Diecezjalnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej

e-mail: mszepiet@wroclaw.oaza.pl

Redakcja: Wiola i Michał Szepietowscy, Elżbieta i Grzegorz Kowalewscy, Mieczysław Kobierski, Małgorzata i Adam Bałtyn, Agnieszka Wałkiewicz

Zdjęcia: Adam Bałtyn, Przemysław Malinowski, Łukasz Korzeniowski, Dariusz Wylęga, Archiwum DKS.

Odpowiedzialny za treść: ks. Bogusław Stec, moderator diecezjalny

Bieżące informacje na stronie diecezjalnej Ruchu [www.wroclaw.oaza.pl](http://www.wroclaw.oaza.pl)

druk: Drukarnia atla 2, Wrocław [www.atla2.com.pl](http://www.atla2.com.pl)

Rozeznanie hasła pracy rocznej pojawia się jako bezwzględne tchnienie Ducha. W tym roku są to słowa: „Słuchać Pana”. Pierwsza myśl o nich pojawiła się w czasie spotkania Centralnej Diakonii Jedności, jeszcze przed pielgrzymką Ruchu. Myślę, że wydarzenia, które miały miejsce później, m.in. to, co się wydarzyło w Warszawie 6 czerwca 2009 roku na pl. Piłsudskiego, to, co było udziałem osób biorących udział w Operacji Rzym 2009, potwierdzały rozeznanie, że właśnie te słowa mają prowadzić członków Ruchu w roku formacyjnym 2010/2011 ku doświadczeniu obecności Pana Boga.

### Wiara rodzi się ze słuchania

W ostatnich latach pracy formacyjnej w Ruchu przypominaliśmy sobie, że jesteśmy ruchem ewangelizacyjnym, że naszą misją w Kościele jest głoszenie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Powracaliśmy w ten sposób do rzeczywistości drugiej połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to właśnie tę prawdę w Ruchu odkryliśmy. Tematy roku – „Idźcie i głoscie”, „Czyńcie uczniów”, „Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów” – pomagały nam odkrywać odpowiedzialność za ewangelizację wewnątrz Ruchu, ale też pokazywały, że nie możemy się zamykać we własnym świecie – we wspólnocie, w kręgu, w diakonii. Naturą chrześcijaństwa i najważniejszym zadaniem, jakie Pan nam zostawił w momencie, gdy wracał do domu Ojca, jest podjęcie misji, dynamiczne bycie w ruchu! Nie tylko w Ruchu Światło-Życie – nie wolno nam spocząć, dopóki po Ziemi chodzi choć jeden człowiek, który nie poznał imienia Jezus i który nie uznał Go jako swego Pana i Zbawiciela.

Jesteśmy już na tyle znaczną liczebnie rzeczywistością w życiu Kościoła, iż budzenie świadomości ewangelizacyjnej wymaga dłuższego czasu. Owocem poprzednich trzech lat jest rzeczywistość stopniowe budzenie się Ruchu do odkrywania Bożego przesłania i misji, która jest nam wszystkim powierzona.

I oto przychodzi kolejny temat roku: „Słuchać Pana”. Czyżby miało nastąpić wycofanie, ucieczka od świata? Czyżby wezwanie do samotnej kontemplacji słowa Pana we wspólnotach? W żadnym razie. Słowo to jest pogłębieniem rzeczywistości, którą podejmujemy w ewangelizacji, w głoszeniu Słowa Bożego.

Musimy sobie nieustannie uświadamiać czy odkrywać, że bez owego wsłuchania się w Słowo Pana puste będą nasze mowy,

nie będzie wartościowe nasze świadectwo, działania nie będą rodziły chwały Bożej. Dopiero człowiek, który staje przed obliczem Pana – jak biblijny prorok Samuel – ze słowami *Mów, Panie, bo sługa Twój słucha*, może realizować Boże dzieła. Ze wsłuchania się w Słowo Pana zrodził się wielki prorok, który prowadził Izraelitów i namaszczał wielkich królów narodu izraelskiego.

Usłyszane Słowo ma przemieniać nasze serca: jak zasiane ziarno wzrosnąć i wydać stokrotny owoc, który przyczyni się do tego, że z obfitości serca przemówią nasze usta. Wtedy nasze słowa nie będą miały dźwięku rżącego cymbału, ale będą napełnione głębią mocy Pana, wzywającego do prorocтва, do głosze-



nia Słowa, do świadectwa. Napełnieni Słowem Pana mamy stać w miejscach, w których brak życia – podobnie jak prorok Ezechiel stawać nad doliną wyschłych kości i prorokować w Imię Pana, aby dolina napełniła się życiem.

Podczas pielgrzymki Ruchu w ubiegłym roku wołaliśmy słowa

### Słowo programowe

modlitwy Jana Pawła II: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi*. Modlitwa, która prowadziła nas przez cały pierwszy rok nowenny i która nadal nas prowadzi, jako szczególnie modlitwa za prezbiterów, biskupów, diakonów w roku kapłańskim, jest również szczególnym wezwaniem do życia w mocy Ducha Świętego. Wsłuchujemy się w delikatny powiew, w którym Pan przychodzi, aby napełnić serca mocą i siłą, i aby umocnić do dalszej posługi, do dalszego działania.

### Idący drogą charyzmatu „światło-życie”

Reprezentujemy wszystkie stany i godności realizacji życiowego powołania. Wśród nas są obecni kapłani, ludzie świeccy, osoby konsekrowane, małżonkowie, osoby żyjące indywidualnie

## Słuchać Pana



Blachnickiego. Mamy rozprzestrzeniać w świecie charyzmat „światło-życie”, który pokazuje jedność pomiędzy przyjmowaniem Słowem Pana i przełożeniem Go na konkret życia.

Bóg wezwał nas do bycia animatorami, odpowiedzialnymi, moderatorami. Dla wielu osób jesteśmy szczególnym punktem odniesienia, autorytetem w wierze, świadkami; często do naszych słów się odnoszą, mówiąc o nich z poczuciem autorytetu, misji, która została nam powierzona. Dlatego też jesteśmy szczególnie wystawieni na doświadczenie walki duchowej. Przecież diabeł, przeciwnik nasz, nie będzie atakował tych, którzy tkwią w poczuciu niewiary lub braku zakorzenienia w Bogu. W jakimś sensie na nich już oddziałuje. Natomiast jego największymi przeciwnikami jesteśmy my wszyscy, pełniący misję w imię Pana, w przekonaniu o zwycięskiej mocy Krwi Chrystusa przełanej na krzyżu i o mocy krzyża. Uświadamiamy sobie potęgę Bożej miłości i tajemnicę zmartwychwstania, która jest dopełnieniem tej miłości. Jesteśmy prowadzeni drogą ze śmierci do życia, w wolności dzieci Bożych.

Dlatego też jako wojownicy Pana, przyobleczeni w zbroję Bożą, musimy sobie uświadamiać, że postawa wsłuchiwanie się w Słowo Pana jest szczególnym wezwaniem skierowanym do nas. Bo przecież nie idziemy po to, by zwyciężyć potęgą swego rozumu czy strategii, ale jesteśmy tą małą armią, wojskiem Gedeona, które idzie, aby zwyciężyć w imię Pana! Mamy się umacniać dzięki mocy przychodzącego Boga, który przemienia ludzi pełnych kompleksów, słabości w natchnionych łaską Bożą świad-



ków Pana – animatorów, moderatorów, odpowiedzialnych za rzeczywistości powierzonych im przez Boga. Odkrywajmy głębię tajemnicy, którą w sobie nosimy, tajemnicę miłości Bożej, aby ta rozlewała się wszędzie tam, gdzie będziemy posłani.

### Twe Słowo jak lampa

Słowo Boże jest jakimś szczególnym darem naszego Ruchu, bo to właśnie Sługa Boży, ks. Franciszek Blachnicki, dosłownie włożył nam Biblię do ręki i powiedział: bierz, czytaj. Zasłużył się w historii naszego Kościoła troską o to, by jak najwięcej (bliżej miliona) egzemplarzy Pisma Świętego w języku polskim trafiło do rąk ludzi. To sprawiło, że właściwie każdy oazowicz mógł czytać Słowo Boże. Wielu ludzi doświadczało w grupach oazowych, że nawet w młodym wieku człowiek może odkrywać moc Słowa Pana. Sam jako czternastoletni chłopak dostałem małą Biblię, o której nie wiedziałem, że jest przywieziona ze Skandynawii, od naszych braci z kościołów ewangelicznych, którzy przyczynili się do tego, że to Słowo mogło zagościć w naszych wspólnotach. Do dzisiaj tę Biblię przechowuję jako najcenniejszą relikwię. Jest dla mnie znakiem. Mój moderator powiedział mi: bierz i czytaj. Nie zastanawiał się, czy jako czternastolatek sobie poradzę. Powiedział: Czytaj śmiało! Czytaj raz, drugi, czytaj wiele razy, aż Słowo przemieni twoje serce. Czyż to samo nie stało się udziałem wielu osób obecnych na tej sali?

Wielu z nas biblijny wymiar życia chrześcijańskiego, wyrażający się w nasłuchiowaniu Słowa

Pana, odkrywało i odczytywało właśnie w Ruchu. To wielki charyzmat, który ksiądz Franciszek nazywał odnową biblijną, zapraszającą nas do przyjmowania Biblii jako Słowa Życia. Powinno ono zostać przyjęte umysłem, sercem i przemieniać nasze życie. Praktyka uczenia się Słowa Bożego jako słowa życia na oazach, była wielkim przesłaniem ks. Franciszka, by dosłownie to Słowo było obecne w naszym życiu, aby w trudnych momentach ciemności, wątpliwości przychodziło nam, jako odpowiedź na wszystko, co trudne w naszym życiu.

Można szukać Słowa Pana w prowadzeniu medytacji, w kontemplacji Słowa. W Ruchu realizujemy to poprzez praktykę Namiotu Spotkania, który jest czasem przyjacielskiego spotkania, ale przede wszystkim czasem stawiania przed Panem i mówienia: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”.

W Słowo Boże wsłuchujemy się w Liturgii, która również jest szczególnym charyzmatem Ruchu. Kiedy jest sprawowana według wszystkich przepisanych norm, kiedy jest rzeczywiście świętowaniem, celebracją, staje się tym momentem, gdy dotykamy przychodzącego Pana, przemawiającego w Słowie i przychodzącego w znakach sakramentalnych.

Wsłuchujemy się w głos Pana w znakach czasu, które w szczególny sposób były odczytywane przez naszego założyciela, ale także i dziś są szczególnym przesłaniem naszego Ruchu, że trzeba mieć wyczulenie na to, co Duch mówi w Kościele.

Rok, który przeżywamy, jest między innymi odpowiedzią na synod biskupów, który miał miej-

sce w październiku 2008 roku. Pasterze Kościoła mówili wtedy o miejscu i roli Słowa Bożego w życiu Kościoła. To wydarzenie stało się natchnieniem do tego, by została wydana książeczka, zbierająca różne homilie, teksty ojca Franciszka pod tytułem „Kto ma uszy do słuchania”. Powinna być ona pomocą w zgłębianiu hasła roku „Słuchać Pana”.

Widzimy więc, że możliwości wsłuchiwania się w głos Pana jest wiele. Wypowiadałm dzisiaj sło-wo do zgromadzonych tu odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie z Polski i z innych krajów z głębokim przekonaniem, że zaczyna się dla nas czas wyplływania na głębię. Mamy słuchać Pana w Słowie Bożym, które staje się jak lampa i pochodnia na drogach, po których idziemy przez życie. Trzeba, żebyśmy się w Jego Słowie rozmiłowali, byśmy się stali przekąźnikami Jego Słowa wszędzie tam, gdzie nas posle.

### Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli

W tym roku mija trzydzieści lat od chwili, gdy Ruch Światło-Życie zagościł na Jasnej Górze. Do tego miejsca wiodła niezwykła droga: Krościenko, Niepokalanów, Kalwaria Zebrzydowska – aż do V Kongregacji w 1980 roku, od którego to momentu, właściwie po dziś dzień, Jasna Góra staje się szczególnym miejscem, gdzie pod koniec lutego każdego roku zbieramy się, by odkrywać, co Duch mówi w Kościele. Chcę się odnieść do tej właśnie kongregacji sprzed trzydziestu lat.

W ubiegłym roku również wspominaliśmy wydarzenia

sprzed trzydziestu lat: pielgrzymkę Jana Pawła II i jego modlitwę na placu Zwycięstwa. Duch Boży objawił się wówczas jako duch wolności. Po tym właśnie wydarzeniu, w czasie V Kongregacji, która podejmowała temat „Aby byli jedno”, ojciec przekazał zebrany członkom Ruchu trzy niezwykle znaki.

### Ekumenizm

Było głębokim przekonaniem ojca Franciszka, że to jest zadanie i misja powierzone Ruchowi, aby w doświadczeniu jedności z braćmi i siostrami różnych kościołów podejmować trud głoszenia Dobrej Nowiny, aby również pokornie uczyć się od nich, jak można ewangelizować, głosić Chrystusa we współczesnym świecie. Często nie zdajemy sobie sprawy, ile powszechnie przyjętych dzisiaj w Ruchu treści zostało zaczerpniętych z myśli braci i sióstr z tych właśnie kościołów, szczególnie z Ruchu Nowego Życia. Dla ojca Franciszka ważne było podejmowanie konkretnych działań, aby mogło zaistnieć to, o co modlił się nasz Pan w Wieczerniku: „Aby byli jedno”. Byśmy w przepowiadaniu stawali się znakiem jedności wszędzie tam, gdzie jako ludzie Ruchu jesteśmy wezwani. V Kongregacja zaowocowała konkretną deklaracją o współpracy ekumenicznej Ruchu Światło-Życie w dziele pierwszej ewangelizacji. To był jej nowy, prorocki wymiar.

### Ad Christum Redemptorem

Odpowiedzią na modlitwę wypowiedzianą przez Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa było ogłoszenie planu Wielkiej Ewangelizacji naszej ojczyzny „Ad Christum Redemptorem” (ACR).





Do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, świata mamy prowadzić każdego człowieka. Ojciec Franciszek nazwał ten plan Wielką Ewangelizacją, ponieważ był maksymalistą i zawsze chciał zdobywać wszystkich dla Chrystusa. Powiedział wówczas zgromadzonym blisko pięciuset delegatom Ruchu, że mamy ewangelizować każdego człowieka żyjącego na terenie Polski.

„ACR” był również odpowiedzią Ruchu na apel kard. Wyszyńskiego, wygłoszony w grudniu 1979 roku, aby Kościół w Polsce przygotował się przez różne dzieła apostołskie i modlitewne do jubileuszu sześćsetlecia obecności obrazu Maryi na Jasnej Górze. Szczególnie na słowa, by podejmować dzieła wyzwolenia w obliczu różnych zagrożeń alkoholowych, które były (i nadal są) w naszej ojczyźnie. Wcześniejszą odpowiedzią była Krucjata Wyzwolenia Człowieka, proklamowana w czerwcu 1979 roku, a następnie właśnie plan ACR, który w śmiałej wizji założyciela miał się zrealizować w ciągu trzech lat w trzech kolejnych etapach:

1. modlitwy – Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi;
2. ewangelizacji – głoszenia kerygmy ewangelizacyjnej podczas rekolekcji ewangelizacyjnych – Otwórzcie drzwi Chrystusowi;
3. głoszenie Ewangelii wyzwolenia, świadczenie o uzdrawiającej, wyzwalającej mocy Boga, poprzez dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

To był bardzo śmiały plan. Wpisał się w życie wielu spośród

nas, szczególnie tych, którzy zaczęli swoją formację na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Sam zaliczam się do tych, którzy w ramach ewangelizacji organizowanych przez Ruch, przyjęli Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela – przeżyłem to 24 marca 1983 roku o godz. 20:45 w jednym z kościołów w rodzinnych Tarnowskich Górach. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, jak wielką przysgodę wiary rozpoczynam, idąc z Jezusem przez życie.

Trzydzieści lat po tym wydarzeniu odczytuję je jako zadanie nadal aktualne. Świadomość osób siedzących dzisiaj na sali, nie tylko z Polski, ale również z innych krajów Europy, jest inna. Ruch jest obecny w ponad dwudziestu krajach świata. W zeszłym roku po raz pierwszy w Krościenku gościliśmy Chińczyków. Dzisiaj ten plan musimy odczytywać jako zadanie odnoszące się do całego świata.

Pojawia się pytanie, czy nie jesteśmy zbyt słabi? Często doświadczamy niemocy, zmagania się z ludzką niewiernością, ale jesteśmy spadkobiercami ojca Franciszka. Patrząc na czasy, w których żyjemy, na otwarte granice, możliwość docierania właściwie wszędzie, również przez świat wirtualny, musimy sobie uświadomić, że naszym zadaniem jest podjęcie tej misji. Jesteśmy spadkobiercami proroka, który był odważny wiarą. Dlatego jest to moment, kiedy proklamujemy w Ruchu plan „Ad Christum Redemptorem II”, zwany też planem „Ad Christum Redemptorem bis”, który rozszerza naszą misję, perspektywę na cały świat, ufając w obliczu naszych niedoskonałości, że to Pan nas poprowadzi.

Ojciec Franciszek był bardzo konkretny. Odnosił pierwszy plan do jubileuszu jasnogórskiego; wiedział, że musimy swoje zadania podejmować wobec ludzkiej miary czasu. Wydaje mi się, że dla nas taką perspektywą jest rok 2033, kiedy to symbolicznie będziemy świętowali rocznicę odkupienia. Musimy się skoncentrować na budowaniu trzech kolejnych faz ewangelizacji, z których na każdą możemy przewidzieć około siedmiu lat. Pozwoli nam to podjąć działania dynamicznie ewangelizacyjną aktywność Ruchu. Co nie znaczy, że kiedy będziemy podejmowali etap modlitewny, wsłuchiwanie się w głos Pana i wzywania Jego mocy, zaniechamy głoszenia, ewangelizacji, szerzenia Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Przede wszystkim jednak musimy nie bać się spojrzeć szerzej. Pierwszy plan ACR został proklamowany w momencie, kiedy Ruch miał 10-11 lat od momentu powstania. Dzisiaj jesteśmy dalej. Możemy być utrudzeni, przeżywać kryzysy we wspólnotach czy poszczególnych diecezjach, ale jednocześnie zostaliśmy umocnieni dzięki drodze, którą przebyliśmy. Nadchodzące lata to czas budowania siły diakonii, podejmujących misję w Kościele. Przede wszystkim diakonii diecezjalnych, a następnie rejonowych czy parafialnych, aby były coraz liczniejsze i silniejsze, abyśmy nie marnowali potencjału ludzkiego, który przechodzi przez wspólnoty naszego Ruchu. Trzeba pokazać członkom Ruchu perspektywę diakonii.

Diakonie muszą być silne, żeby móc w ramach szeroko pojętej ewangelizacji podjąć etap pierwszego przepowiadania Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Zara-

zem realizacja tego dzieła ma być ich wspólnym zadaniem: wszystkich diakonii, które w szczególny sposób odnoszą się do przepowiadania życia z Jezusem.

### Diakonia Narodu

Trzecim, ostatnim wydarzeniem, które miało miejsce trzydzieści lat temu w czasie Kongregacji, było ogłoszenie deklaracji wzywającej członków Ruchu do zaangażowania w sprawę narodu. Zbliżały się akurat wybory, które w komunistycznym państwie były – jak to mówił ojciec Franciszek – swoistą formą oddawania pokłonu Baalowi, zmuszającemu do posłuszeństwa, czyli wydającym się wówczas wszechwładnemu systemowi komunistycznemu. Deklaracja została odczytana przez Sługę Bożego i podpisana jednomyślnie przez owych 465 delegatów. W dokumentacji V Kongregacji zostało odnotowane, że gdy ojciec skończył czytać, w sali rozległy się oklaski. Niezwykły jest jej fragment, mówiący o doświadczeniu wolności prawdy, która sprawia, że uczniowie i uczennice Pana mają w zakłamanym systemie odwagę dawania świadectwa wiary. Miało to miejsce pół roku przed powstaniem Solidarności, w wielu wzbudzało obawy. Jednak ojciec Franciszek miał dar prorockiego patrzenia dalej, głębiej i odczytywania tego, co się musi stać. Ta deklaracja jest również wielkim wyzwaniem dzisiaj – dla nas.

Żyjemy w nowej epoce. Nie ma już rzeczywistości totalitaryzmu komunistycznego, runęły mury, można powiedzieć, że nie ma granic. Czy możemy powiedzieć, że w tym przemienionym świecie nie ma totalitaryzmu? Niedawno jedna z komisji euro-





pejskich orzekła, że od tej chwili ślimaki są traktowane jako ryby. Jeśli spojrzymy na to głębiej, jest to przerażające. Kiedy mówimy o ślimaku, który staje się rybą, to możemy się jeszcze uśmiechnąć. Ale żyjemy w świecie, gdzie krzyż nie może zawisnąć w klasie, w której jest jeden niewierzący uczeń, nazwanie czynnego homoseksualizmu grzechem jest przyczyną okrzyknięcia fanatykiem religijnym, w świecie, w którym jest się sądzonym za nazywanie aborcji złem. Żyjemy w swoistym totalitaryzmie, który zaczyna naciskać nie wiadomo skąd. Ci, którzy prowadzą wojnę, ukrywają się za trybunałami, komisjami. W obliczu takiego totalitaryzmu ufamy, że to, co Sługa Boży powiedział trzydzieści lat temu, jest nadal naszym charyzmatem. Musimy mieć świadomość, że jako ludzie Ruchu staniemy w obliczu działań wojennych. Pierwszą armią, która będzie musiała stanąć do walki, będzie Diakonia Życia. To, co jest postaniem tej diakonii, staje się przedmiotem sporów we współczesnym świecie: zachowanie piękna czystości przedmałżeńskiej, ukazywanie piękna miłości małżeńskiej, wartości życia ludzkiego od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Tu przede wszystkim konieczne jest nasze odważne świadectwo i głoszenie prawdy.

Czy to oznacza, że Diakonia Ewangelizacji czy Wyzwolenia mają mniejsze znaczenie? Nie, bo aby dostrzec piękno czystości, godności życia ludzkiego, człowiek musi być przemieniony łaską Boga. Wojna w wymiarze etycznym, moralnym, kulturowym, ma swój początek w kryzysie wiary, przepowiadania Ewangelii głoszonej z mocą.

Mamy zatem misję: plan ACR II, wezwanie do kontemplacji Słowa Pana i do budowania siły naszych diakonii.

### Znaki czasu

6 czerwca 2009 roku, stanęliśmy wokół krzyża, odsłoniętego w samym sercu stolicy, jako szczególnie znak jednoczącej obecności Bożej. Przedziwnym cudem było to, że w naszej tak bardzo podzielonej polskiej rzeczywistości, nie rozległ się żaden głos sprzeciwu.

Dokładnie rok po tym wydarzeniu, 6 czerwca 2010 roku, w

tym samym miejscu, będzie miało miejsce beatyfikacja Slugi Bożego, ks. Jerzego Popiełuszki, proroka wolności i wierności prawdzie głoszonej aż po przelanie krwi. Zostaliśmy zaproszeni przez ks. Abpa Kazimierza Nycza do uczestnictwa w tym wydarzeniu. To wydarzenie jest znakiem czasu i domaga się naszej szczególnej obecności, mobilizacji jako Ruchu.

Chcę się odnieść do jeszcze jednego wydarzenia z historii Ruchu. Dziesięć lat temu zostały zatwierdzone statuty Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Tę rzeczywistość odczytujemy jako szczególną diakonię stałą Ruchu, gromadzącą osoby, które zaangażowanie w Ruch odczytują jako życiowe powołanie. Przystąpienie do Diakonii jest czymś w rodzaju „pieczęci Przywierza” z Ruchem, bo jest to rze-



czystość prawna zatwierdzona przez pasterzy Kościoła. Jest to znak uznania i udzielenie błogosławieństwa na powierzoną nam misję, jako stowarzyszeniu kościelnemu, podejmującemu działalność na terenie całego kraju.

Do diakonii nie można przymuszać. Pamiętam homilię ks. Bolczyka, który mówił, że ludzie często go pytają, czy muszą pisać się do Krucjaty, aby być pobłogosławionym na animatora Ruchu. Odpowiadał: jeżeli pytasz, czy musisz, to znaczy, że jeszcze nic nie rozumiałeś. I podobnie możemy powiedzieć w odniesieniu do Stowarzyszenia: jeżeli pytasz, czy musisz, to znaczy, że jeszcze tego dzieła nie rozumiałeś. Życzę wszystkim dojrzenia do diakonii, a członkom Stowarzyszenia, aby byli świadkami dla tych, którzy tę drogę reze-

### Niech zstąpi Duch Twój

Chcę zakończyć słowami ojca Franciszka sprzed trzydziestu lat:

„Wszelka ewangelizacja musi się rozpocząć od modlitwy. Kto podejmuje ewangelizację, uświadamia sobie, iż podejmuje dzieło, które przerasta jego możliwości. Jest to bowiem dzieło, które z natury swej przerasta możliwości człowieka. Jest to dzieło Boże, dokonywane przez Boga poprzez imię osób Bożych.

Człowiek jest oczywiście wezwany do uczestnictwa w nim, musi jednak wpięrw uświadomić sobie słabość i niemoc swoich możliwości i oprzeć całą swoją ufność na mocy działającego Boga. Dlatego modlitwa musi mieć priorytet w świadomości ludzi zaangażowanych w dzieło ewangelizacji. Modlitwą trzeba się

granic, żadnych barier, wszędzie możemy z nią dotrzeć.

Kogóż możemy objąć naszą modlitwą? Przecież Matka Boża objawiając się w Fatimie zażądała modlitwy o nawrócenie Związku Radzieckiego i komunistów. Istnieje na świecie kruczata modlitw o nawrócenie Rosji.

Modlitwa jest jedyną drogą do ratowania świata, do zachowania pokoju. A my się tak boimy konkretnie modlić. Może się to komuś nie spodoba, więc trochę owijamy w bawełnę, problem ubieramy w piękne słówka, modlimy się ogólnikowo. A przecież to kształtuje naszą świadomość i potem naszą modlitwę. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na to, że Pismo uczy nas, że modlitwa konkretna jest miłą Bogu, jest wysłuchana. Miejmy odwagę tak właśnie się modlić. Gdy zaczniemy tak się modlić, to będziemy mieć odwagę ewangelizować wszystkich ludzi, za których tak bardzo konkretnie i z wielką wiarą modliliśmy się. Dlatego modlitwa ma duży wspólny z socjologią i socjografią, która pokazuje nam, o co mamy się modlić. Dla człowieka modlącego się podręcznikiem modlitwy może się stać rocznik statystyczny. W jednej ręce może mieć Pismo Święte, a w drugiej rocznik statystyczny. Wtedy jego modlitwa będzie modlitwą o odnowienie oblicza ziemi, modlitwą bardzo konkretną. To dotknięcie poszczególnych sfer, poszczególnych osób, do których łaska Boża jest skierowana.”\*

Trzeba modlić się konkretnie: za swoją wspólnotę, parafię, diecezję, kraj. Za sąsiada, o którym wiadomo, że od lat nie jest w Kościele sercem obecny. Może za kogoś ze swojej rodziny, wytrwale ofiarując Bogu wezwanie, aby Bóg przemienił jego serce. Od tego zaczyna się plan „Ad Christum Redemptorem”. Zatem, siostry i bracia, módlcie się, aby Pan przemieniał nas, przemieniał oblicze tej ziemi.

**Ks. Adam Wodarczyk,  
Moderator Generalny  
Ruchu Światło-Życie**

\* F. Blachnicki. *Założenia i strategia planu Wielkiej Ewangelizacji „Ad Christum Redemptorem”*. W: *V Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie*. Dokumentacja. Krościenko 1980 s. 57-60.

### Drodzy członkowie Diakonii

W imieniu Diecezjalnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej zapraszamy wszystkich członków Diakonii do uczestnictwa w III Diecezjalnej Kongregacji Diakonii, która odbędzie się 14 i 15 maja 2010 roku.

Wstępując do Diakonii każdy z nas wypowiadał wobec Moderatora Generalnego słowa: „Pragnę służyć”. Podjęliśmy zobowiązanie służby w Ruchu, aby zachowując jedność i tożsamość mógł on służyć swoim charyzmatem budowaniu Kościoła lokalnego i powszechnego. Nie możemy pozostać bierni, byśmy „łaski Bożej nie przyjmowali na próżno”. Uczestnictwo w Diakonii pobudza nas do przyjęcia współodpowiedzialności za życie wspólnot oazowych w naszej diecezji, do konkretnego działania wynikającego z troski o Kościół.

Tematem przewodnim Kongregacji będzie: „Droga formacyjna i zasady życia grup i wspólnot oazowych w naszej diecezji”.

Proponujemy następujący program Kongregacji:

#### Piątek – 14 maja 2010 r.

Kościół pod wezwaniem Chrystusa Króla we Wrocławiu  
18<sup>00</sup> – Eucharystia pod przewodnictwem  
ks. bpa Andrzeja Siemienińskiego  
rozpoczynająca Kongregację

#### Sobota – 15 maja 2010 r.

Dom Rekolekcyjny Ruchu Światło-Życie w Ligocie Polskiej  
10<sup>00</sup> – Rozpoczęcie i modlitwa do Ducha Świętego  
11<sup>00</sup> – Katecheza (konferencja) – ks. Adam Wodarczyk,  
Moderator Generalny  
12<sup>00</sup> – Spotkanie w małych grupach  
13<sup>00</sup> – Eucharystia  
14<sup>00</sup> – Obiad  
15<sup>15</sup> – Świadczenia (sprawozdania diakonii)  
16<sup>45</sup> – Przerwa na kawę, herbatę  
17<sup>00</sup> – Wybory Moderatora Diecezjalnego Ruchu  
i Diakonii Jedności  
Nieszpory (na zakończenie Kongregacji)

Zespół organizacyjny:

**Ks. Bogusław Stec – moderator diecezjalny Ruchu**  
**Ewa i Andrzej Małolepszy – para diecezjalna DK**  
**Anna i Benedykt Banaszakowie – DK**  
**Nina Majek – Diakonia Liturgiczna**  
**Mieczysław Kobierski – Diakonia Komunikowania**  
**Społecznego**  
**Krystyna i Mieczysław Żygadło – DK**

## III Kongregacja Diecezjalna

### Przygotowania do III Kongregacji Stowarzyszenia Diakonii Ruchu Światło-Życie Diecezji Wrocławskiej na finiszu.

Nasza kongregacja coraz bliżej. Jej temat *Droga formacyjna i zasady życia grup i wspólnot oazowych w naszej diecezji* zwraca uwagę na potrzebę przyjrzenia się aktualnie występującym problemom, przede wszystkim wśród młodzieży, ale także dotyczy to pozostałych grup. Rysujący się kryzys wiary w naszym kościele, kryzys rodziny i obrony życia zdaje się dotyczyć także członków naszego Ruchu. Chcemy temu przeciwdziałać. Szukać z Bożą pomocą uleczenia tego, co zostało zachwiane i zapobieżenia temu, co może nadejść.

Zaplanowano już wszystkie punkty tego spotkania odpowiedzialnych za Ruch w naszej diecezji. Zaproszono gości, wśród których będą: bp Andrzej Siemieniński, Moderator Generalny Ruchu ks. Adam Wodarczyk i z Krościenka także Grażyna Miąsik. Wyślano zaproszenia do wszystkich dostępnych członków Stowarzyszenia, a wraz z nimi studium przygotowujące do kongregacji, zredagowane przez Anię Banaszak na podstawie *Charyzmatu i duchowości Ruchu Światło-Życie*. Na Eucharystię piątkową 14 maja zapraszamy wszystkich członków Ruchu, kapłanów, moderatorów i opiekunów grup młodzieżowych, dorosłych i kręgów rodzin. Niech będzie to nasze wspólne święto i wspólna modlitwa o dobre owoce kongregacji. Dobre dla całego Ruchu w naszej diecezji.

Każdemu z nas bowiem leży lub powinno leżeć na sercu dobro całego Ruchu. Wszak to dzieło Boże, a Pan i tylko On daje siły swojemu ludowi. Tak realizował swoje wizje w Duchu Bożym nasz założyciel Ksiądz Franciszek Blachnicki. Pan dawał mu siły, środki i ludzi aby dzieło Boże było realizowane. Także dziś członkowie Diakonii mają do wykonania konkretne zadania i świadomie powinni podejmować współodpowiedzialność za kształt

życia Ruchu w naszej diecezji. Do tego trzeba jeszcze dołożyć trochę wiary, że jest to dzieło Pana. I jak podczas każdej drogi, trzeba przystanąć na chwilę i zrobić mały rachunek sumienia. Gdzie jest Ruch w naszej diecezji, co zaniedbaliśmy a gdzie budowa idzie najlepiej?

Wracając do tematu Kongregacji w ramach przygotowań do niej powinniśmy szczególnie pochylić się nad następującymi kwestiami.

- Wizją oazy młodzieżowej. Jest potrzeba znalezienia nowej formy ewangelizacji młodzieży, zażegnania kryzysu charyzmatu spotkania i wartości wspólnoty (małej grupy).
  - Poszczególnymi diakoniami – jako miejscami współpracy dorosłych (rodzin) i młodzieży. Po ostatniej XXXV KO w Częstochowie trzeba skupić się na dowartościowaniu i rozwoju diakonii życia. Nadal aktualna jest potrzeba stworzenia silnego zaplecza modlitewnego dla Ruchu w diecezji, którego zaczątki już widać. Wreszcie próba reaktywacji jakże potrzebnej diakonii wychowawczej.
  - Problemem uczestnictwa w życiu parafii kręgów tzw. międzyparafialnych. Czy dokonać reorganizacji, naruszając wspólnotę małej grupy, czy raczej wypracować model zaangażowania poszczególnych rodzin, tam gdzie one mieszkają i żyją na co dzień.
- Jest jeszcze wiele innych problemów i przyjdzie pora, aby je sformułować i podjąć próbę ich rozwiązania. Ruch, jako jedna z dróg do Boga musi umieć odpowiedzieć na wezwanie współczesnego, zagubionego świata. Wszak do niego jesteśmy posłani.

**Mieczysław Kobierski**



## Zaufaj i płyn

Kiedy pierwszy raz – dwa lata temu – jechaliśmy na Kongregację, miałem obawy, czy aby na pewno będziemy mogli się odnaleźć w dyskusjach o Ruchu, charzmacie, teologicznych aspektach itp. Ale teraz, jadąc po raz trzeci, wiedziałem, że nie o wiedzę tutaj chodzi. Jest to dla nas błogosławiony czas doświadczania wspólnoty, radości spotkania, działania Ducha Świętego. Czas, w którym Bóg okazuje się większy niż nasze oczekiwania. Tym razem, ze względu na narodziny naszego synka, musiałem pojechać sam.

Wydaje mi się, że jakoś ostatnio chyba coraz mniej się słyszy, że Ruch Światło-Życie się przeżył, że jego czas się skończył. Mam wrażenie, że teraz właśnie

wzywa nas, mnie, do odważnego spoglądania na świat, przekraczania swoich wyobrażeń o mojej roli w Kościele, wspólnocie, odrzucenia biadolenia, że coś nie poszło według moich planów. Słowa „wypłyni na głębie” stają się rzeczywistością na moich oczach. Bóg zaprasza do wielkich zadań. Może przede wszystkim, na początku, do zaufania Mu, że może posłużyć się mną w takim miejscu i w taki sposób, które po ludzku są dla mnie niewyobrażalne. Potrzebne jest tylko moje „tak”.

Jako szczególnie skierowane do naszego małżeństwa odebrałem słowa ks. Adama Wodarczaka o konieczności wzmocnienia w naszym Ruchu diakonii oraz o tym, że diakonia jest miejscem



„zaczyna się dziać”. Wezwanie skierowane przez Moderatera Generalnego o zaangażowanie się członków naszego Ruchu w ewangelizację w czasie Świątynnych Dni Młodości w Hiszpanii, uczestnictwo pierwszych Chińczyków w rekolekcjach wakacyjnych, świadomość istnienia wspólnot naszego Ruchu w dwudziestu krajach, na nowo pozwoliła mi uświadomić sobie, w jak wielkim dziele dane mi jest uczestniczyć.

W świetle późniejszych wypowiedzi Josha McDowella oraz danych liczbowych, obrazujących kondycję duchową młodych ludzi na całym świecie, pytanie Jezusa: „czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę, gdy ponownie przyjdzie na ziemię”, jest szczególnie skierowane do nas: mamy się poczuć odpowiedzialni za to, aby tę wiarę znalazł. Pan Bóg

przepowiadania Chrystusa poprzez różne postęgi. Powoli dobiega końca czas naszej posługi jako pary rejonowej. Zastanawialiśmy się już, jak moglibyśmy służyć dalej. Może konkretnych decyzji jeszcze nie ma, ale jest w nas pragnienie przeżywania życia jako służby. Chcemy nie tylko się jej uczyć, starać się zrozumieć, co znaczy być sługą, ale chcemy służbę traktować jako łaskę. Mamy świadomość własnych słabości, ale Bóg nas zna takimi, jakimi jesteśmy, i takich nas wzywa. Nie wzywa nas do rozdzierania szat nad własną nieudolnością, ale zaprasza do naśladowania Go, do słuchania Jego głosu.

Cieszę się również, że mogłem słuchać zaproszonego do Częstochowy Josha McDowella. Świadomość, że większą część Kongregacji spędzę na słuchaniu

amerykańskiego ewangelizatora, nie wywołała u mnie wielkiego entuzjazmu. Może trochę ciekawość. Widziałem już takich liderów i ich polskich naśladowców, którzy stojąc z rękami po łokcie w kieszeniach wołali: *Uwielbiam Cię Panie*. Nie jestem drobiazgowy, ale zawsze było to dla mnie trudne. Dopiero, kiedy usłyszałem, czego Josh McDowell dokonał w dziele ewangelizacji, uświadomiłem sobie, że moje zwracanie uwagi na jego ręce w kieszeniach jest śmieszne. Josh w swoim życiu przemawiał do 11 mln ludzi, 3 tys. razy leciał samolotem i nie były to wycieczki turystyczne. Napisał mnóstwo książek poświęconych chrześcijaństwu, ewangelizacji, wielokrotnie przemawiał w obronie wiary w telewizji, od pięćdziesięciu lat pracuje z młodzieżą, prowadząc ją do Boga. Nie sposób wszystkiego wymienić, ale jego działalność mogłaby szczerze wypełnić kilka życiorysów. Przede wszystkim jednak jest ojcem czwórki dzieci, które wychował w atmosferze mądrej miłości.

Już na początku powiedział, jak ważna jest dla niego rodzina. Każdy film, książka, spotkanie zrobione były najpierw dla niej. Josh opowiadał o tym, jak budował relacje ze swoimi dziećmi, jakimi zasadami się kierował oraz o fundamentalnej roli ojca w rodzinie jako tego, który dla swoich dzieci jest obrazem Boga Ojca. Podzielił się z nami zasadami, które nazwał siedmioma krokami, a które konsekwentnie starał się realizować w odniesieniu do swoich dzieci. Z jednej strony żałowałem, że dopiero teraz, kiedy dwójka moich dzieci ma już po kilkanaście lat, usłyszałem o tym w tak usystematyzowany sposób. Z drugiej strony z radością uświadomiłem sobie, że wiele z tych rzeczy staraliśmy się z żoną realizować. I chyba nie



wszystko wyszło źle, skoro po powrocie z Kongregacji przytulilem mojego siedemnastoletniego syna i pocałowałem córkę, a dzieci nie uciekły przede mną. A poza tym Bóg nam zaufał i dwa miesiące temu na świat przyszedł nasz nowy synek, więc wszystko jeszcze przede mną.

Spośród wielu słów poświęconych ojcostwu zwróciłem uwagę na konieczność bycia autentycznym wobec dzieci w różnych sytuacjach życia. One muszą widzieć, że prawda, którą głosimy, działa w naszym życiu. Jeżeli nie działa, nasze powoływanie się na Pismo Święte, autorytety, tradycję itp. nie przyniesie rezultatu – nie zostanie przyjęte, bo będzie oznaczało, że nie jest prawdą. Ważne jest również, aby dziecko w rodzinie czuło się kochane, bezpieczne, akceptowane, abyśmy mieli dla niego czas. Niby wszystko to wiemy, ale jak to wygląda w praktyce? Postawiłem sobie również pytanie w odniesieniu do naszej wspólnoty Dhomowego Kościoła. Czy słucham każdego, nawet jeżeli wyraża zdecydowanie inne opinie niż moje? Czy daję swój czas? Czy jestem życzliwy i otwarty?

Myślę, że niezmiernie budujące, a zarazem warte głębokiej refleksji były słowa biskupa Kazimierza Nycza, skierowane do wszystkich zgromadzonych na Mszy Św., a w zasadniczej czę-





ści odnoszące się do naszego Ruchu. Biskup zwrócił uwagę na Ruch Światło-Życie jako na ważny i sprawdzony zarówno w poprzednim, jak i obecnym systemie sposób kształtowania wiary młodych ludzi. Nazwał Ruch skarbem w Kościele polskim. Zwrócił również uwagę na niedoceniecie przez Kościół Ruchu Światło-Życie, kiedy przed dwudziestu laty katecheza powracała do szkół i kiedy wydawało się, że w ten sposób wszystkie sprawy związane z przekazywaniem wiary młodemu pokoleniu zostały załatwione. Biskup powiedział, że obecnie wszystkie ruchy, a szczególnie ten nasz, polski, sprawdzony, Ruch Światło-Życie, ma ogromnie dużo do zrobienia w zakresie wychowania nowego pokolenia apostołów w Kościele. Wezwał również do tego, abyśmy zmierzając powoli do beatyfikacji ojca Blachnickiego, nie próbowali go zdogmatyzować. Przestrzegł przed takim myśleniem, które zakładałoby, że skoro ojciec Franciszek będzie błogosławionym, to wszystko to, co czynił, musi być nietknięte. Musimy umieć czytać znaki czasu po to, aby w każdym z nas oraz w tych, których prowadzimy, rodziła się postawa prawdziwej miłości do każdego człowieka i abyśmy umieli być świadkami takiej miłości. Sam bp Kazimierz Nycz zapamiętał ks. Blachnickiego jako człowieka, który burzył wśród młodych kapłanów święty spokój o młodzież.

Przypomniały mi się słowa bpa Andrzeja Siemienińskiego wypowiedziane kiedyś podczas Mszy, abyśmy nie zamienili się w kustosz w muzeum pełnym pamiątek po ojcu Blachnickim. Wydaje mi się, że obecność amerykańskiego, protestanckiego ewangelizatora na naszej Kongregacji była jednym z wielu znaków otwartości i rodzącego się dynamizmu w poszukiwaniu nowych form dotarcia z Ewangelią do ludzi i że udaje nam się omijać skostnienia.

Trudno odnieść się do wszystkich treści poruszanych w czasie XXXV Kongregacji. Dobrze jest zobaczyć rzeczywistość Ruchu w jego szerokiej perspektywie. A my, pomimo naszej słabości, ciągle w naszym małżeństwie odczuwamy wdzięczność, że po okresie poszukiwań udało nam się trafić do Domowego Kościoła.

**Wiesław Fuchsig**

## Tu i teraz

### Rekolekcje Triduum w Krościenku



Porządny oazowicz pojedzie na Triduum Paschalne w formie rekolekcji po drugim stopniu swojej formacji. Ale ja przegapiłam ten moment. Jestem już dawno po trzecim stopniu, nawet KODA zdążyłam przeżyć... Pan ma jednak swoje sposoby, a na wzrastanie w wierze nigdy nie jest za późno – zdecydowałam, że pojedzie w tym roku i to do samego Centrum.

Z Wrocławia do Krościenka trochę daleko; samej jechać smutno. Miłym zaskoczeniem był więc dla mnie telefon od ojca chrzestnego, który oświadczył, że pojedzie ze mną kuzynka i jeszcze jedna koleżanka – byłyśmy już we trzy. Gdy zaś dotarłyśmy na miejsce, okazało się, że daleko noclegu szukać nie musimy, gdyż przydzielono nam pokój w „Jubilacie”, w domu na Kopieju Górcze (w przeciwieństwie do dwóch pozostałych domów, które są nieco oddalone).

Triduum rozpoczęliśmy wieczorem w Wielki Czwartek. I od tego momentu musiałam zupełnie zmienić swój system pojmowania dnia. To, co bowiem zwykle do mnie nie dociera, gdy przeżywam Triduum we własnej parafii, to fakt, iż Hebrajczycy liczyli owe trzy dni zupełnie inaczej (od zachodu słońca w czwartek do zachodu w niedzielę) oraz że Triduum to nie tylko trzy wieczorne uroczyste Liturgie.

Lekkim szokiem dla organizmu było czuwanie przy Jezusie w środku nocy z czwartku na piątek po długiej podróży, podczas której nie dało się spać. Czuwać miała cała zgromadzona wspólnota – od północy i przez cały piątek (zapisywaliśmy się na godzinne dyżury). A ponieważ miałam do kaplicy Chrystusa Sługi

blisko, podjęłam się tego heroicznego wysiłku i po zaledwie półtoragodzinnym śnie wstałam o 3<sup>00</sup>, by czuwać przy Panu do 4<sup>00</sup>. Byłam jednak zupełnie przytomna i nie miałam ochoty zasnąć! Nie potrafię tego wytłumaczyć w inny sposób, jak tylko w ten, że to sam Pan Jezus dodał mi sił, bym mogła Mu towarzyszyć w tamtej godzinie.

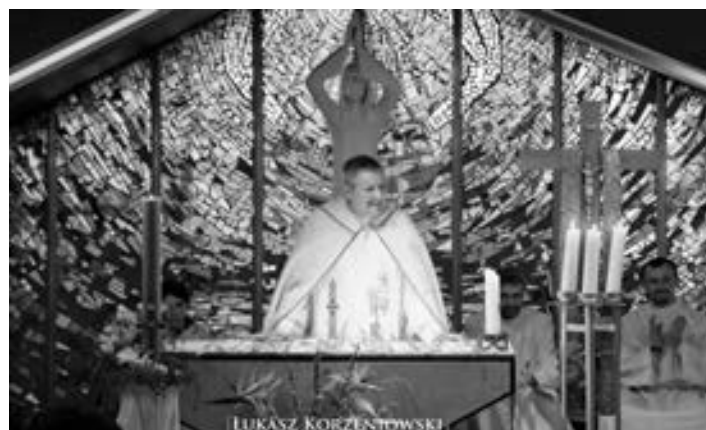
A o 8<sup>00</sup> już była jutrznia i tak każdego poranka. Nie było więc dane się wypaść, lecz moja refleksja była następująca: Jego męczono przez cały ten czas. I ten właśnie fakt dotarł do mnie najbardziej – podczas Triduum wszystko, o czym czytamy, dzieje się naprawdę! I uczestniczyłam w tym w każdej chwili dnia (lub nocy)! To nie tak, że dopiero na wieczór coś się w Kościele dzieje, bo jest uroczysta Liturgia – Jego pojmano pod osłoną nocy, potem przeprowadzono nad Nim niesłuszny sąd (gdy jeszcze było ciemno), prowadzono od arcykapłanów do Piłata, z powrotem, do Heroda, by doprowadzić na Golgotę i ukarać najhulaniejszą śmiercią, jaką wtedy znano. Męka Jezusa nie miała miejsca tylko wieczorami, jak my to

obchodzimy (a w ciągu dnia zwykle wciąż trwają jeszcze przygotowania świąteczne do śniadania wielkanocnego). Podczas Triduum nie ma przerwy. Myśl, biegnąc ku Niemu, w każdej chwili natrafia na jakiś moment Jego ofiary za nas, która miała miejsce dokładnie w tych samych dniach, tylko że prawie 2000 lat temu.

W nocy z piątku na sobotę czuwania nie było – z założenia mieliśmy się wypaść, by mieć siły na Wigilię Paschalną. Cały jednak dzień można było czuwać przy Grobie Pańskim, a w ciągu dnia staraliśmy się zachować atmosferę ciszy. A po zachodzie słońca...

Nigdy jeszcze nie uczestniczyłam w zapaleniu Paschału od ogniska. Nie było możliwe, by parafianie byli tego świadkami ze względów technicznych – za dużo ludzi. Bardzo mnie cieszyło, że mogę wszystkiego wręcz namacalnie doświadczać właśnie z powodu kameralnego grona. Także odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych odbyło się w nieco inny sposób – w kaplicy bowiem nie ma chrzcielnicy. Była jednak misa z poświęconą wodą. Gdy przyszedł odpowiedni moment, ruszyłam w procesji do misy i zanurzysz w niej rękę, uczyniłam znak krzyża, mówiąc: „Ja, Agnieszka, odnawiam moje przyrzeczenie chrzcielne w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Każdy sam, dobrowolnie, świadomie!

Stanowiliśmy wspólnotę ludzi różnych stanów (dzieci, młodzież i Domowy Kościół) nie tylko z całej Polski (były z nami również trzy dziewczyny z Wiednia).



Po Liturgii Wigilii Paschalnej zaczęliśmy spontanicznie śpiewać radosne pieśni: wszyscy śpiewali, klaskali, czuło się radość. Doświadczylam wtedy wspólnoty w niezwykle sposób. U mnie w parafii większość ludzi zwykle się szybko rozchodzi do domów; tu zostali wszyscy, by świętować Jęgo zmartwychwstanie.

A rano, kto miał siłę, wstał na procesję rezurekcyjną z najmłodszymi parafianami i na Mszę Świętą Niedzieli Zmartwychwstania. Kościół pw. Jezusa Dobrego Pasterza był pełen po brzegi, a Liturgia Eucharystyczna wraz z procesją zostały przygotowane w bardzo uroczysty sposób. Cieszę się ogromnie, że mogłam uczestniczyć w tym wielkim wydarzeniu właśnie tam, właśnie z tymi ludźmi.

Samo Krościenko jest wspólnym miejscem. Kaplica Chrystusa Sługi oddaje uniżenie Jezusa aż po śmierć na krzyżu. A ja doświadczylam Bożej pomocy (m.in. towarzystwo Asi i Marysi, gdy już myślałam, że będę do Krościenka jechać sama; nadludzkie wręcz siły w nocnym czuwaniu, by po długiej i nieprzespanej podróży jednak nie zasnąć) i wspólnoty z ludźmi, których spotkałam pierwszy raz w życiu! Zrozumiałam także, jak nigdy dotąd, że Triduum, to nie jakaś tam pamiątka, dzięki której mam kilka dni wolnego od zajęć. To się dzieje naprawdę, trwa, a ja mogę tego doświadczyć.

Jaki „manifest paschalny” został mi przekazany w tym czasie? Byłoby cudownie wrócić do Krościenka za rok i znów tam przeżyć czas Świętego Triduum Paschalnego (do czego wszystkich zresztą bardzo gorąco zachęcam, bo jest to przeżycie, o którym mogłabym pisać dużo, a jednak tego trzeba doświadczyć samemu). Lecz wiem, że teraz należy przekazać dalej to, czego zaczerpnęłam ze źródła – posługiwać we własnej wspólnotcie, we własnej parafii.

A za te 58 osób, które przyjechały, i za te 13, które były na miejscu i nam pomagały przeżyć dobrze ten czas; za deszcz w Wielki Piątek i słońce w Niedzielę Paschalną, za cud zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i za możliwość doświadczenia wielkiej Tajemnicy Paschalnej – chwała Panu!

**Agnieszka Wałkiewicz**

## Echa Dni Wspólnoty



### Miłosierdzie

Kaplica w parafii pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu zapelniała się powoli, ale skutecznie. Szczęśliwie rozpoczęliśmy na czas. W atmosferze radosnego śpiewu, który prowadziła schola OM z par. pw. Św. Andrzeja Boboli, zgromadzonych przywitał ks. Janusz Betkowski, moderator tejże OM, a zaraz po tym płynnie przeszliśmy do zawiązania wspólnoty. Nie było rady – trzeba było wyjść z ławek... Za gitarę chwyciła Eleonora i prędko nas rozruszała. Nauczyła nas także pięknej pieśni, której słowa zostały zaczerpnięte bezpośrednio z Dzienniczka św. Siostry Faustyny i w ten sposób wprowadziła nas w temat Dnia Wspólnoty: Miłosierdzie.

W trakcie Namiotu Spotkania każdy z nas mógł rozmyślać nad fragmentem z Ewangelii według św. Łukasza o miłosierdnym Samarytaninie. Jak się później okazało podczas spotkań w małych grupach – każdy odkrył coś innego. I właśnie wtedy Duch powiał, do powiedzenia świadectwa zgłosiła się p. Maria – i tylko ona. „To znaczy, że właśnie na tę osobę czekaliśmy” – powiedział ks. Grzegorz Michalski (a były problemy ze znalezieniem osoby do powiedzenia świadectwa). Pani Maria powiedziała wspaniałe świadectwo, łącząc tematy Miłosierdzia z Rokiem Kapłańskim. Ożywieni jej postawą podzieliliśmy się na małe grupy.

Czasu było niewiele na dzielenie się, ale wszyscy zdążyli.

wyłosił w trakcie Mszy Świętej katechezę na temat miłosierdzia. Ojciec mówił głównie o wyobraźni miłosierdzia, omówił ją także w kontekście trzech fragmentów biblijnych: o miłosierdnym samarytaninie, o miłosierdnym ojcu oraz o cudzołożnicy, którą chciano ukamienować.

Należy w tym miejscu dodać, iż na Dzień Wspólnoty przybyli także dwaj klerycy z wrocławskiego Seminarium: Aleksander Ilnicki oraz Cezary Budzeń – przyszłość Ruchu Światło-Życie.

Ostatnim zaś elementem Dnia Wspólnoty była oczywiście Agapa, na którą ks. Grzegorz serdecznie wszystkich zaprosił. Zwykle bowiem wielu z nas już wtedy chce wracać do domu, a jednak ten moment jest niezwykle ważny. Chwila luzu, można porozmawiać z osobami, które się rzadziej widuje. Dodatkowo zostaliśmy poproszeni, by zjeść absolutnie wszystko. Uginające się stoły od jedzenia, na które każdy z nas się złożył (przynosząc coś z domu), wspomógł tort – okazało się, że poprzedniego dnia ks. Grzegorz miał imieniny, więc dodatkowo odśpiewaliśmy mu obowiązkowe „Sto lat...” i chwilę później tortu już nie było.

Pogoda nie wspomogła nas tego dnia za bardzo, mimo to zjawilo się nas sporo – dzieci, młodzieży i dorosłych. To wspaniałe, że Ruch jest tak różnorodny i że możemy tego doświadczać podczas wspólnych spotkań – przecież dzielenie się sobą też jest miłosierdziem.

**Agnieszka Wałkiewicz**

*Dzień Wspólnoty,*

*13 marca 2010 r., Zespól I*





### Spotkanie z miłosiernym Panem

*Błogosławiony jesteś, miłosierny Boże (...) i wszystkie Twoje dzieła niech Cię błogosławią na wieki (Tb 3,11)*

Uczestniczę w Dniach Wspólnoty „od małego” i zawsze bardzo je lubiłam. Jednak przed samym wyjazdem z reguły pojawiają się wątpliwości i zniechęcenia. Po zadreczaniu bliskich pytaniami typu „muszę jechać?”, stwierdziłam, że pora zmienić nastawienie i chcieć jechać. Chcę jechać, ponieważ nasz Dzień Wspólnoty odbywa się w Ligocie, miejscu, które bardzo lubię. Chcę jechać, bo będzie dwudniowy. Chcę jechać, bo czuję potrzebę bycia we wspólnotcie.

Po zmianie myślenia w piątek wieczorem wyruszyłam na Wielkopostny Dzień Wspólnoty: trochę z zaciekawienia, trochę z chęci. I nie żałowałam.

Piątkowy wieczór. Przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela.

Kłęczałam w kaplicy i patrzyłam na ludzi, którzy przyjmowali Pana po raz pierwszy. Widziałam ich przejęcie i wzruszenie. W pewnym momencie zaczęłam im zadościć. Jednak szybko się otrząsnęłam i pomyślałam, że przecież ja też w każdej chwili mogę ponownie zaprosić Pana do swojego serca. Nie zastanawiając się dłużej wstałam i podeszłam do ołtarza. Razem ze mną w modlitwie trwał ksiądz moderator, animatorka i wszyscy uczestnicy. To było coś niesamowitego. Zrozumiałam, że to nie ja sobie wybrałam Jezusa jako Boga, tylko to On wybrał sobie mnie. Poczulałam, że Mu na mnie zależy.

Sobotni dzień tylko umocnił mnie w przekonaniu, że miałam tam być. Kolejny raz zobaczyłam, że Bóg cierpi, kiedy grzeszę, ale czeka na moją poprawę jak Ojciec na swego marnotrawnego Syna. Zrozumiałam, że On jako jedyny wybaczy mi zawsze, jeśli Go o to poproszę. Dlatego, że jest dla mnie Miłosiernym Ojcem.

**Kasia Bartosik**



### Serce wielkie nam daj

Podczas Wielkopostnego Dnia Wspólnoty, który przeżywaaliśmy 14 marca 2010 r. w parafii Świętej Rodziny na Sępólnie, za-



stanawialiśmy się, czym dla naszego małżeństwa czy wspólnoty jest miłosierdzie. Zarówno odpowiedzi, jak i konkretnych dzieł miłosierdzia było wiele.

Naszym duchowym opiekunem był ks. Piotr Kijek z tejże parafii, który sprawował Eucharystię wraz z ojcem Piotrem Liszką. Ku naszej radości, przybyliśmy bardzo licznie: wspólnoty młodzieżowe, dorosłych i rodziny z Domowego Kościoła wraz ze swoimi pociechami. Z dużym zaangażowaniem włączyły się kręgi z II zespołu, dzięki temu mogliśmy przeżywać dar wspólnoty w głębokiej jedności, pokoju i miłości Bożej ubogacając się wzajemnie.

Najbardziej wzruszające było świadectwo Iwonki Kubicz, która jako pielęgniarka pracuje we Wrocławskim Hospicjum dla Dzieci. Każde z tych dzieci w pewien sposób może czuć się

wyróżnione przez swoją chorobę. W ich cierpieniu widzieliśmy Boga, który swoją miłością wynagradza i mówi: *Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego zachowałem dla ciebie łaskawość (Jr 31,3)*

*Bo góry mogą ustąpić ... ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przyrzeczenie pokoju (Iz 54,10)*

Nie będziemy zdolni do takiej miłości, jeśli nie uświadomimy sobie, że jesteśmy grzeszni, a w odpowiedzi nie pozwolimy Bogu uleczyć nasze zranienia, lęki, zniewolenia, bo miłosierdzie to umiejętność przebaczenia sobie samemu i może wtedy będziemy kochać bliźniego swego jak siebie samego.

Bóg bogaty w miłosierdzie wzywa nas do czynienia aktów miłosierdzia wobec drugiego człowieka. W miłosiernym dziele, ta-

kim jak dzieło Iwonki, odnaleźliśmy prawdę o sobie samych. To był rachunek sumienia, bardzo bolesny, ale jakże oczyszczający.

Osobiste spotkanie przed Najświętszym Sakramentem, sprawiło, że inaczej spojrzeliśmy na Przypowieść o synu marnotrawnym.

Być miłosiernym to nie chwilowy akt, lecz styl życia, powołanie chrześcijańskie. I pomimo wszelkich trudności życia i grzesznej natury człowieka, należy nam dążyć do urzeczywistnienia miłości miłosiernej, która jest w swej naturze twórcza. I nie jest ona jednostronna, gdyż zarówno obdarowany, jak i ten, który daje, mogą odnaleźć miłosierdną miłość. I dusza się rwie i woła: Serce wielkie nam daj...

**Małgorzata i Adam Baltyn**  
Zespół II

## Aby stanowili jedno...

### Rekolekcje w Marianówce

Jechałam z ludźmi, których miałam dopiero poznać. Każda wspólnota jest inna i właśnie ta myśl dręczyła mnie trochę przed wyjazdem. Ale Pan Bóg jakoś tak wszystko misternie zaplanował, abym mogła spokojnie i głęboko przeżyć te rekolekcje.

Przede wszystkim odkryłam swoje miejsce we wspólnocie, jak ja mogę służyć – np. brać udział w pantomimie. Sprawia mi dużą radość spotkanie Boga w gestach. Od dawna brakowało mi poważnej modlitwy, takiej bez pośpiechu i w skupieniu. Od Ducha Świętego otrzymałam tę łaskę i mogłam poukładać pewne sprawy, które często gromadzą się w „zwarowanym” świecie. U Pana Boga nie ma przypadków, więc myślę, że taki był Jego plan, abym te pięć dni spędziła właśnie w Marianówce.

**Weronika z Oławy**

We wspólnocie oazowej jestem od dwóch lat. Ponieważ w ostatnim czasie mój kontakt z Bogiem wyglądał... albo raczej „nie wyglądał”, bardzo zależało mi na tym wyjeździe. Nie miałam wielkich planów, gdyż życie (jak mi się dotychczas wydawało) już nie raz pokazało, iż Bóg na moje plany reaguje śmiechem i robi tak, jak sam chce.

Rekolekcje w Marianówce przypomniły mi to, co zostało utracone w codzienności. Sam temat „Wspólnota” wydaje się taki banalny i oczywisty. Można pomyśleć, że wszystko już się wie, więc po co się dalej rozdrabniać.

Otóż mnie osobiście ten temat bardzo pomógł. Przypomniałam sobie, po co tak naprawdę jestem w Oazie, dlaczego jeżdżę na rekolekcje: bo każdy człowiek potrzebuje miłości. Prawdziwej, szczerzej, bez obłudy. Każdy potrzebuje czuć się potrzebny, kochany i każdy chce znaczyć dla drugiego człowieka coś więcej. Taką miłość właśnie możemy znaleźć u Chrystusa. We wszystkich ludziach, których Chrystus postawił na mojej drodze podczas rekolekcji, naprawdę czułam Jego obecność – że jest ze mną, że kocha mnie i nigdy nie zostawi,

nawet wtedy, gdy ja od Niego odejdę.

Zawsze, gdy się modliłam, swoje prośby kierowałam do Boga, do Chrystusa, ale zapomniałam o Duchu Świętym. Jakaż to jest wspaniała Osoba! Ileż cudownych rzeczy potrafi uczynić w człowieku! Jaką wielką radością, nadzieją potrafi napełnić! Brakuje mi słów, by opisać to, jak wielkie zmiany dzięki Niemu zachodzą w moim życiu. Sama myśl o Nim sprawia, że w moim sercu czuję radość i lekkość.

Chcę dziękować Panu za rekolekcje, za ludzi, za Ducha Świętego, za wiarę wlaną w moje serce, za nadzieję, która zawiesić nie może i za wiele innych spraw, które zapewne dostrzegę w przyszłości.

**Natalia Kołodziej**



Miałem jechać jako odpowiedzialny za sekcję warsztatów muzycznych. Problem był tego rodzaju, że tak naprawdę oprócz paru osób nie znałem tam nikogo. Wiedziałem jednak, że nie mogę sobie pozwolić na rezygnację, zbyt bardzo potrzebowałem czasu na zatrzymanie się w biegu.

Pierwszym doznaniem działania Ducha Świętego był sam temat rekolekcji – „Wspólnota”. Strzał w dziesiątkę, biorąc pod uwagę fakt, że w mojej wspólnocie nie dzieje się za dobrze. Poprzez kolejne dni uświadamiałem sobie, jakie błędy popełniłem i ile zła uczyniłem właśnie wobec niej. Było to bolesne doświadczenie, ale dało mi też sporo do myślenia. Szczególnie uderzyło mnie stwierdzenie, że „kondycja” mojej wspólnoty, relacje z innymi, wypływa z tego, jaki ja mam kontakt z Panem Bogiem. Trwanie w grzechu osłabia całą wspólnotę, a ja



tak często o tym zapomniałem... Jednak uznałem, że trzeba coś z tym zrobić, wprowadzić w życie jakiś plan naprawczy dla naszej wspólnoty. Jeszcze nie wiem, jak to ma wyglądać, ale trzeba dać pole do popisu Duchowi Świętemu, On wie, jak działać.

Najbardziej obawiałem się właśnie warsztatów muzycznych. Miałem oczywiście już doświadczenie w prowadzeniu śpiewów, ale to było zupełnie co innego. U siebie w diakonii współpracowałem z ludźmi, którzy razem ze mną uczyli się śpiewać. Jednakże już po pierwszej próbie widać było, że ludzie są pełni zapału do pracy. Mimo zmęczenia, mimo chwil słabości i frustracji z powodu zdarzających się fałszywych nutek, od razu zauważyłem

sma Świętego i uświadomiłam sobie, że źle postąpiłam, rezygnując z tego.

Jezus pokazał mi, na czym polega życie we wspólnocie. Zazwyczaj jestem bardzo zamknięta w sobie, ale zrozumiałam, że jeśli nie spróbuję się bardziej otworzyć na ludzi, to trudno będzie mi przetrwać we wspólnocie.

Uwierzyłam, że z pomocą Ducha Świętego będę w stanie przełamać lęki, które wzmacniają moją nieśmiałość. Wcześniej bardzo bałam się samotności: że nie uda mi się założyć rodziny, że przez swój brak odwagi pozostanę bez przyjaciół. Ale teraz wiem, że bardzo się myliłam, bo wspólnota na czele z Chrystusem nigdy mnie nie opuści i zawsze mogę na nią liczyć.

**Ala Szmit**

Napisanie świadectwa nie jest proste, jest natomiast ważne.

Rekolekcje trwały tylko pięć dni, ale muszę przyznać, że były to dni bardzo owocne. Dzisiejszy świat oferuje niezwykle możliwości. Swoją wolny czas mogę spędzać, wybierając jedną spośród wielu wyrafinowanych możliwości, z których rozwój intelektualny jest chyba najszlachetniejszy. O mniej szlachetnych nie ma sensu wspominać, znamy je wszyscy. To zaś „bodźcuje” mnie na wiele sposobów. Daje mi dużo satysfakcji i wyzwala inne uczucia. Zmienia dni w miesiące, miesiące w lata.

Ale ani rozrywka, ani sport, ani nawet nauka nie daje mi radości. Jedynym, co daje mi radość, jest uśmiech drugiego człowieka, i właśnie radości odczułem na tych rekolekcjach najwięcej. Pierwszy raz naprawdę doświadczyłem wspólnoty i poczułem obecności Boga w niej. Wiele różnych ścieżek prowadzi do Pana, a mnie się wydaje, że wreszcie odnalazłem swoją. I choć nie wiem, jaka będzie przyszłość ani co przygotował dla mnie Bóg, to chcę Mu zaufać i wytrwać do końca.

**Paweł z par. św. Maksymiliana**

coś, czego już dawno nie doświadczyłem na taką skalę w swojej diakonii – nieważne było, czy śpiewamy dobrze, czy nie, czy trzymamy się tonacji, czy nie; najważniejsze było, iż płynie to z serc, że chcemy się tym, co śpiewamy, modlić. Oczywiście, jestem bardzo zadowolony z pracy, ponieważ w tak krótkim czasie udało nam się stworzyć bardzo sympatyczną jednostkę śpiewająco-grającą.

Nie mogę również pominąć serdeczności, z jaką się spotkałem ze strony animatorów i uczestników. W każdym uśmiechu drugiej osoby czuć można było lekki powiew Ducha Świętego.

**Tomek z Jelcza Laskowic**

Co Jezus dał mi na tych rekolekcjach?

Na pewno na nowo umocnił mnie w postanowieniach, jakie podjęłam w Nowym Roku. Poczulałam potrzebę studiowania Pi-

## Ewangelizacja – świadectwo wspólnoty

**W dniach 12-16 grudnia 2009 roku w parafii Chrystusa Króla odbyły się rekolekcje ewangelizacyjne, zorganizowane przez Diecezjalną Diakonię Ewangelizacji. Słowo Boże głosił ks. Sławomir Skonieczka, moderator Centralnej Diakonii Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie.**



Było to wielkie i złożone przedsięwzięcie i dla nas – jako gospodarzy i od niedawna posługującej pary rejonowej – nowe doświadczenie. Początkowo przerażał nas zakres tego dzieła. Entuzjazm i zaangażowanie osób z diakonii, wiara w opatrność Bożą, pozwoliły przetrwać te lęki. Poznaliśmy wiele nowych osób zaangażowanych w ewangelizację: z grup młodzieżowych, dorosłych i rodzin. Zachwyciliśmy się ich wielką gorliwością w pozyskiwaniu innych dla Jezusa, troską o ich zbawienie. Wiele osób z Ruchu, przybywając z różnych rejonów Wrocławia, podjęło posługę ewangelizacyjną, dzieląc się świadectwem, podejmując posługę modlitewną, liturgiczną, muzyczną, czy przedstawiając pantomimy.

Wiele czasu i wysiłku włożono w to dzieło. Dla nas to świadectwo wielkiego zawierzenia

Jezusowi i troski o zbawienie każdego człowieka. Bardzo głęboko zapadły nam w sercu słowa Kasi, która po zakończeniu rekolekcji powiedziała, że warto podejmować taki wysiłek dla jednego nawróconego człowieka.

Dla naszej wspólnoty to był czas wielkiej mobilizacji w podejmowaniu posług w czasie rekolekcji.

Wielką radość sprawił nam widok wielu parafian, którzy w ostatnim dniu rekolekcji podchodzili do rozłożonego Pisma Św. wyznając, że Jezus jest ich Panem. Owocem rekolekcji będzie nowy krąg w naszym rejonie. Wśród osób, które zgłosiły chęć włączenia się we wspólnotę, są również osoby dorosłe i młodzież. Jest to szansa na reaktywację grup młodzieżowych i dorosłych w naszej parafii.

Pragniemy podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie rekolekcji. Jest Was tak dużo, że nie ośmieliliśmy się wymienić, aby nikogo nie pominąć. Wyrażając naszą wdzięczność, życzymy Księdzu i Wam wszystkim, aby Jezus hojnie Was obdarował wszelkimi łaskami, które jeszcze bardziej zbliżą Was do Niego. My ze swej strony zapewniamy o modlitwie w Waszej intencji.

**Dorota i Łukasz Kozyra**



**Koinonia:** Proszę Księdza, zagniemy nietypowo jak na prasowe wywiady. Pomódlmy się chwilę do Ducha Świętego razem z tu obecnym Jackiem Giełdą, moderatorem świeckim tych rekolekcji (rozmowa miała miejsce w czasie rekolekcji ewangelizacyjnych w parafii p.w. Chrystusa Króla we Wrocławiu, w grudniu 2009 roku – przyp. redakcji).

**K:** Psalm 103 w 5 wersecie mówi: *On syci dobrami twe siły, twa młodość odnowi się jak u orła.* Skąd Ksiądz bierze siły duchowe i fizyczne do posługi ewangelizacyjnej i innych dzieł?



**Ks. Sławomir:** Siły duchowe odnawiam głównie przez adorację Jezusa w Najświętszym Sakramencie. W Nim szukam wyciszenia. Fizyczne – poprzez odpoczynek od jednego do dwóch tygodni w roku, głównie poprzez bezpośredni kontakt z przyrodą, a ostatnio z historycznymi miejscami, zwiedzając stare budynki sakralne i inne ciekawe historyczne miejsca.

**K:** Który już raz prowadzi Ksiądz rekolekcje we Wrocławiu?

**Ks.S.:** Szósty. Obecnie rzadko prowadzę rekolekcje ewangelizacyjne, bo jestem od pewnego czasu proboszczem małej parafii i prowadzę dodatkowo dom rekolekcyjny. Kiedyś prowadziłem rekolekcje non stop, co dwa tygodnie jeżdżąc po całym kraju.

**K:** Jak z tej perspektywy widzi ksiądz potrzeby Diakonii Ewangelizacji we Wrocławiu? Nad czym należałoby popracować?

**Ks.S.:** Potrzebny byłby stały zespół ewangelizacyjny i większe włączenie się wszystkich ludzi z Oazy do tego dzieła. Powinna być gotowość wszystkich członków Ruchu do dawania świadectwa podczas rekolekcji. To powinno być

czymś normalnym! Trzeba mieć „wizję” włączenia się całego Ruchu we Wrocławiu, a nawet wrocławskiej diecezji w takie rekolekcje ewangelizacyjne. W sposób czynny, bezpośrednio, lub pośrednio poprzez wspieranie konkretnego dzieła ewangelizacji modlitwą.

**K:** Co Ksiądz sądzi o obecnej sytuacji Kościoła w Polsce? Czy nie powinno położyć się większego akcentu na ewangelizację w parafiach? Jak Ksiądz widzi przyszłość Kościoła w naszym kraju? To temat poruszany także w niektórych mediach i na spotkaniach różnych gremiów.

**Ks.S.:** Trzeba zachować spokój, bo to Duch Święty prowadzi Kościół, także nieraz przez bezdroża. Kiedyś był bardzo silny Kościół w północnej Afryce, a dziś go tam nie ma, podobnie w Europie zachodniej. Ja bym się nie martwił o Kościół w Polsce. Z tym, że widzę potrzebę większego zaangażowania się duchownych i świeckich.

**K:** Pan Jezus urodził się w Betlejem, żył długie lata w Nazarecie, a Ksiądz jakie ma korzenie?

**Ks.S.:** Urodziłem się w Toruniu i tam też mieszkają moi Rodzice. Często ludzie myślą, że należę do Zgromadzenia Redemptorystów a ja jestem zwykłym kapłanem diecezjalnym Diecezji Toruńskiej i na jej periferiach, w warmińskim Hartowcu, prowadzę małą parafię i dom rekolekcyjny. Do marca 2009 roku byłem Moderatorem Centralnej Diakonii Ewangelizacji naszego Ruchu.

**K:** Dziękuję za te kilka chwil bardzo ciekawej rozmowy. Niech Bóg błogosławi Księdzu w codziennym trudzie dla Ewangelii.

**Z ks. Sławomirem Skonieczką rozmawiał Mieczysław Kobierski**



## Troska czy „święty spokój”?

ORAR II stopnia w Ligocie

**W dniach 3-7 lutego 2010 roku uczestniczyliśmy w ORAR II stopnia w naszym domu rekolekcyjnym w Ligocie Polskiej. Rekolekcje prowadził ks. Andrzej Wachowicz, moderator krajowy Domowego Kościoła, oraz para diecezjalna, Andrzej i Ewa Małolepszy. W rekolekcjach brały udział pary rejonowe naszej diecezji.**

Był to wspaniały czas działania Ducha Świętego. Dość powiedzieć, że ks. Andrzej w czasie agapy użył słów Jana Pawła II – „Żal odjeżdżać”. My również

Mocny akcent położony był na wierność Zasadom Domowego Kościoła. Mamy być jak witraż – przekazywać innym piękno Ruchu w sposób czysty, bez



tak czuliśmy – myśleliśmy, że pozostałe pary podobnie.

Siłą rzeczy – w związku z tematyką ORAR-u II stopnia oraz z uwagi na to, że uczestnikami były wyłącznie pary posługujące obecnie w Ruchu – bardzo wiele czasu i rozmów poświęconych było pełnieniu posługi pary rejonowej. Mocno podkreślona została nasza odpowiedzialność za parę w kręgu, rejonie. Dla chrześcijanina nie ma przypadków. Bóg przeprowadza swoją wolę przez różne sytuacje. Skoro obecnie jestem powołany do pełnienia posługi animatora, to również jestem powołany do odpowiedzialności za powierzone mi pary. Ta odpowiedzialność wyraża się oczywiście poprzez modlitwę za nich, ale i przez to, że będę wobec innych w kręgu „jak kaloryfer” – ciepły i twardy. Jeśli więc dostrzegam, że ktoś nie przychodzi na spotkania, nie realizuje zobowiązań, nie jeździ na rekolekcje, to w imię dbania o jego dobro mam się tym zająć, a nie w imię „świętego spokoju” pominąć.

dodawania własnych elementów. Pan Bóg wybrał ks. Franciszka Blachnickiego i s. Jadwigę Skudro do tego, by nam przekazać charyzmat Ruchu Światło-Życie. Potwierdził wartość tej drogi realizacji chrześcijaństwa przez życie wielu osób. Skoro więc przyznaję się do Domowego Kościoła, to powinienem znać i umiłować jego charyzmat, żyć nim na co dzień.

Ważnych słów, przemyśleń, natchnień było wiele. Była to m.in. świadomość, że aby poradzić sobie z presją świata, z pokusami, aby świadczyć o Chrystusie w różnych miejscach, do których posyła nas Bóg, musimy trwać w mocnym kręgu. Rekolekcje wskazały też na potrzebę formowania animatorów.

I ostatnia refleksja: ks. Andrzej nie dobiegał specjalnych czytań na czas rekolekcji, korzystał z tych, które w danym dniu czytane były w Kościele. Jak podał – zawsze tak postępuje, gdyż Bóg dobrze wie, kiedy będą dane rekolekcje, kto na nie przyjedzie i jakie będą wówczas czy-

tania. Rozpoczęliśmy od Ewangelii o ścięciu Jana Chrzciciela – pierwszego męczennika za nierozzerwalność małżeństwa (czy kiedykolwiek tak odczytałeś ten fragment Pisma Świętego?), a skończyliśmy słowami Chrystusa „Wypłyni na głębię”. Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że Bóg przygotował nam te czytania.

*Dana i Darek Stępniewie*



## Nie lękajcie się Chrystusa

Szkolna ewangelizacja w Oleśnicy

Pewien kapłan powiedział, że dzisiaj już nie wystarczy z amboną zaproponować młodzieży jakąś akcję, bo nie odpowiedzą na zaproszenie, ale trzeba wyjść do nich z konkretną propozycją, dosłownie zająć im drogę. Dziś młodzież otrzymuje wiele propozycji od świata, z którymi, niestety, Kościół przegrywa. Owszem, nasze zadanie jest niezmiennie – głosić Chrystusa – ale by Ewangelia dotarła do młodego człowieka, można i trzeba wykorzystywać ku temu różne środki.

W Oleśnicy Ruch Światło-Życie ma wielkie tradycje. Niestety, w ostatnich czasach z różnych przyczyn osłabło jego działanie, dlatego postanowiłem wraz z zaprzyjaźnionymi animatorami z bratnich wspólnot z Wrocławia i przy pomocy miejscowej oazy wejść z Ewangelią w miejsce, gdzie jest duże skupi-

sko młodych, czyli do szkoły. Odwiedziliśmy uczniów klas pierwszych I Liceum Ogólnokształcącego i II Gimnazjum w Oleśnicy. W sumie byliśmy w dziewięciu klasach. W czasie spotkania z młodzieżą wykorzystaliśmy różne formy ewangelizacji. Katechezę rozpoczęliśmy od wspólnej modlitwy do Ducha Świętego. Następnie przedstawiliśmy ruch oazowy w prezentacji multimedialnej, która pokazała, że młodzież na oazie może łączyć modlitwę z dobrą zabawą (i to taką bez żadnych „dopalaczy”).

Kolejnym elementem spotkania było świadectwo osoby z oazy o tym, w jaki sposób spotkała w swoim życiu Jezusa i jak żyje Ewangelia na co dzień.

Ogromne wrażenie zrobiła na młodzieży pantomima, przez którą chcieliśmy pokazać, że nikt z nas nie jest sam, choćby wpadł w najgłębsze bagno grzechu po-



przez różne uzależnienia: pieniądze, narkotyki, seks, alkohol. Chrystus przychodzi do tego bagna, wyciąga grzesznika i obdara go wolnością.

Następnie rozpoczęliśmy wspólną modlitwę, opartą na znanych w oazie czterech prawach życia duchowego. Oczywiście wszystko było przeplatane piosenkami religijnymi, które tworzyły klimat modlitwy i zabawy (zwłaszcza piosenki z pokazywaniem). Szczególnie ostatnia piosenka pt. „Nie lękajcie się”, w czasie której wszyscy trzymali się za ręce, wytworzyła klimat wspólnoty wokół Chrystusa jedynego Pana i Zbawiciela. Aby podkreślić wymiar wspólnoty, zrezygnowaliśmy z tradycyjnego układu ławek i ustawiliśmy krzesła w kręgu, a na środku klasy

postawiliśmy świecę oazową, aby Chrystus, którego symbolem jest płomień, był obecny między nami.

Evangelizacja miała przynajmniej trzy cele: przede wszystkim pokazanie młodym ludziom Chrystusa, o którym świadczą ich rówieśnicy, przełamanie w młodych ludziach uczucia lęku w wyznawaniu wiary – choćby w gronie klasy – oraz zachęcenie do udziału w rekolekcjach zimowych i w spotkaniach oazy naszej parafii.

Dodatkową atrakcją ewangelizacji w liceum był taniec belgijski, który na sali gimnastycznej zatańczyła prawie cała szkoła.

Jaki będzie efekt ewangelizacji? Tego nie wiemy, ale mamy być narzędziem w ręku Pana Boga i to On zatroszczy się o owoce



według swojej woli. Ważne jest dla nas, którzy wyszliśmy z Ewangelią do młodych, że mogliśmy ich wprowadzić w klimat spotkania z Jezusem i doświadczenie prawdziwej wspólnoty chrześcijańskiej. Przynajmniej przez 45 minut zaszliśmy im drogę i zatrzymaliśmy ich przy Chrystusie.

Było to dla nas piękne doświadczenie oraz nabranie przekonania, że warto wierzyć w Jezusa i nieść Go innym.

**Ks. Paweł Jędrzejski**  
Moderator Ruchu  
Światło-Życie  
parafia św. Jana Apostoła  
w Oleśnicy

## Czy żyjesz tym?

### Oaza Modlitwy w Legnicy



*Twoje Słowo obdarza mnie życiem (Ps 119, 50b)*

Rok temu, kiedy Diakonia Modlitwy organizowała Oazę Modlitwy, marzyliśmy o tym, żeby udało nam się wyjechać chociaż na weekendowe rekolekcje. Jeden dzień to stanowczo za mało, aby oderwać się od spraw codziennego życia, poznać nowe osoby i rzeczywiście wejść głębiej w modlitwę. Głównym problemem podczas organizacji tamtej oazy modlitwy był brak stałej obecności jednego kapłana odpowiedzialnego za całą oazę. Cały czas szukaliśmy jednak takiej osoby, z pomocą przyszedł

nam ks. Władysław Nowak. Szybko ustaliliśmy datę oraz miejsce rekolekcji, a także tematykę. Diakonia rozeznała, iż należy skoncentrować się wokół słuchania Słowa Bożego. Wierzmy, że było to działanie Ducha Świętego, gdyż zaraz potem podczas ORDJ ustalono hasło pracy formacyjnej na przyszły rok – *Słuchać Pana*. Centralna Diakonia Modlitwy opracowała w tej tematyce pomocne materiały w przeprowadzeniu weekendowej oazy, co bardzo ułatwiło nam przygotowanie rekolekcji.

Gdy już myśleliśmy, że wszystko mamy przygotowane,

okazało się, że moderator z powodu zdrowia nie może poprowadzić tej oazy. Nie pozostawił nas jednak bez opieki prosząc o posługę ks. Sławomira Stasiaka, który na co dzień jest wykładowcą biblistyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Pomimo tego, że przed oazą udało nam się skontaktować z Księdzem tylko jeden raz i to telefonicznie, nasze wewnętrzne pragnienia i oczekiwania w tym świętym czasie całkowicie się spełniły. Choć każdy przyjechał z innego powodu, z różnymi intencjami, jednak mógł odnaleźć to, czego najbardziej potrzebował.

W czasie godziny świadectw wiele osób dzieliło się doświadczeniem godzinnego Namiotu Spotkania przed Najświętszym Sakramentem, którego bardzo brakuje w życiu codziennym. Dla innych był to czas zastanowienia się nad tym, czy usłyszane Słowo Boże realizują w swoim życiu. Na pewno każdy z nas skorzystał ze wskazówek udzielanych nam przez ks. Sławomira, które dotyczyły czytania i modlitwy Słowem Bożym. Ksiądz zwracał naszą uwagę na to, że przebywanie ze Słowem jest szczególnym momentem spotkania z Żywym Bogiem. Dlatego tak ważne jest, aby Słowo było czytane ze zrozumieniem, zapamiętywane, rozważane i wprowadzane w życie. Zostaliśmy zachęcani do tego, aby czytać Słowo

Boże na głos, powoli i wielokrotnie, oddzielając każdy wyraz od siebie albo też przepisywać fragmenty Pisma Świętego lub je podkreślać. Uświadomiliśmy sobie również, iż każdy wyraz w Biblii ma swoje szczególne znaczenie. Najważniejsze jednak pytanie, które w czasie kontaktu ze Słowem powinniśmy sobie zadawać brzmi następująco: CZY ŻYJESZ TYM? Takie właśnie słowa skierował kiedyś ks. Marek Adaszek do naszego rekolekcyjisty. To jest istota naszego Ruchu.

W czasie wolnym wspólnie udaliśmy się najpierw do katedry, a potem na cmentarz, by pomodlić się przy grobie o. Marka. Wieczorem natomiast w czasie pogodnego wieczoru uczestniczyliśmy w quizie biblijnym. Prowadzący byli pozytywnie zaskoczeni poziomem zaprezentowanej wiedzy biblijnej. Nie pozostało zatem nic innego, abyśmy wszyscy usłyszane Słowo wprowadzili w swoje życie.

**Alicja Stelmach**  
**Magda Skibińska**



## Triduum we Franciszku



W rekolekcjach Triduum w parafii św Franciszka z Asyżu brały udział małżeństwa i młodzież przygotowujące się do wyjazdu na wakacyjną oazę III stopnia, po wcześniejszym przeżyciu skrutyniów podczas Wielkiego Postu. Do udziału w liturgii godzin w poszczególnych dniach Triduum byli zaproszeni wszyscy chętni parafianie i goście, co zostało ogłoszone już w Niedzielę Palmową i na stronie internetowej parafii.

Liturgia Godzin w ramach rekolekcji odbywała się w miejscu, gdzie w danym momencie była adoracja Najświętszego Sakramentu. Były to kolejne etapy towarzyszenia Panu Jezusowi w Jego męce. Ludzie, którzy przyszli na adorację akurat w tym momencie, najczęściej z chęcią włączali się w modlitwę. Włączały się także inne osoby ze wspólnoty oazowej, które nie uczestniczyły w całości rekolekcji. Zawsze były w widocznym miejscu udostępniane teksty. Liturgia godzin w naszej parafii nie jest czymś niecodziennym, gdyż normalnie w ciągu roku w niedziele są nieszpory, a w każdy drugi piątek i sobotę miesiąca w ramach oazy modlitwy odprawiane są nieszpory i jutrznia, na które każdy parafianin jest zaproszony. Tylko raz ze względów organizacyj-

nych liturgia godzin popołudniowa miała miejsce w salce oazowej. Także na Wielkoczwartkową agapę zaproszeni byli wszyscy ze wspólnoty oazowej niezależnie od tego, czy byli uczestnikami rekolekcji.

Był to czas radosnego bycia razem, przy modlitwie, uroczystym posiłku i śpiewie. Rekolekcje Triduum były czasem bardzo namacalnej obecności Ducha wśród nas, ktoś otrzymał słowo którego właśnie mu było potrzeba, ktoś łaskę pokoju, ktoś umocnił się w cnotcie cierpliwości. Wszyscy czuliśmy radość bycia wspólnotą i żał było, że z końcem Triduum kończą się rekolekcje.

Dla naszej wspólnoty był to czas stanięcia w prawdzie: w jakim stopniu żyjemy charyzmatem Ruchu Światło-Życie, jakie jest nasze zaangażowanie, kto poczuwa się do odpowiedzialności za wspólnotę, w jakim stopniu jesteśmy Nowym Człowiekiem, czy Pascha Pana jest dla mnie wydarzeniem zbawczym i wciąż aktualnym wezwaniem do wychodzenia z grobu, bezsilności, bezradności, do nowego życia z Chrystusem. Mocnym, zewnętrznie wyrażonym znakiem, że Jezus Chrystus tej nocy, kiedy zwyciężył śmierć, silną ręką wydobyla nas z mocy szatana, była radość. Każdy z nas doświadczył jej inaczej tej nocy, czym dzieliliśmy się podczas wspólnego śniadania po jutrzni w niedzielę. Pan ma wielką moc, zwycięża nawet cielesną niemoc. Po Liturgii Wigilii Paschalnej (od 21<sup>30</sup>), procesji i powrocie do domów ok 1<sup>00</sup> (i jeszcze małej świątecznej nocnej uczcie), dał siły niektórym do uczestnictwa w porannej Eucharystii o 6<sup>00</sup>, a wszystkim (dorosłym) uczestnikom rekolekcji jutrzni o 7<sup>15</sup>! Czuliśmy, że jedyną nas miłość Chrystusa.

**Ewa i Marcin Kaczkowscy**



## Marsz dla Jezusa

„Marsz dla Jezusa” odbył się w sobotę, 10 kwietnia 2010 r. Modlitwę rozpoczęto o godz. 15<sup>00</sup> Eucharystią w Kościele Uniwersyteckim pw. Najświętszego Imienia Jezus. Eucharystii przewodniczył JE ks. bp Edward Janiak, który też wygłosił homilię.

Po Mszy Świętej zebrani w świątyni wierni wyszli na ulice Wrocławia. Podążając ul. Kuźniczą i okrążając Rynek, szli w skupieniu i modlili się tajemnicami chwalebny Różańca Świętego m.in. w intencji ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku. Na przedzie procesji szli niosący krzyż przedstawiciele wspólnot Comunion e Liberazione. Mię-

dzy poszczególnymi dziesiątkami Różańca zatrzymywano się na chwilę, by zaśpiewać pieśń. Po Różańcu odmówiono także Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Gdy uczestnicy Marszu doszli pod kościół garnizonowy pw. Św. Elżbiety, obecny tam ks. bp. E. Janiak podziękował wiernym za obecność i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Całość Marszu zakończyła się około godz. 17<sup>20</sup>. Chętni zaś oraz ci, którzy nie uczestniczyli w Mszy Świętej o 15<sup>00</sup>, zostali zaproszeni na Eucharystię, która została odprowadzona w kościele garnizonowym o godz. 18<sup>00</sup> w intencji ofiar tragedii.

**Agnieszka Wałkiewicz**



## Kształtować nowego człowieka



**Koinonia:** Jest Ksiądz obecnie bardzo zaangażowany w Ruch Światło-Życie, ale jakie były początki? Dlaczego zainteresował się Ksiądz Oazą?

**ks. Grzegorz Michalski:** Mój pierwszy kontakt z oazą, jako drogą formacji miał miejsce, kiedy byłem diakonem. Ówczesny wikariusz w mojej rodzinnej parafii (św. Rodziny we Wrocławiu), ks. Piotr Wawrzynek, zaprosił mnie na rekolekcje wakacyjne do Ludowa Śląskiego. Była to Oaza Nowego Życia I stopnia. Rekolekcje te odcisnęły się bardzo na moim życiu. Doświadczyłem tam Kościoła Żywego, radosnego, a jednocześnie z jakąś wizją formacji. Dwa lata później ks. Piotr zaprosił mnie z kolei na rekolekcje II stopnia do Mizernej. Tam już musiałem wypłynąć na głębokie wody.

Później pracowałem w Brzegu Dolnym, a tam nie było wspólnoty oazowej. Parafialne wspólnoty uczyłem się prowadzić w charyzmatycznej wspólnotcie „Resurrectio Christi”. W głębi serca miałem wizję parafii jako wspólnoty wspólnot. Cały czas szukałem też sposobu pracy z młodzieżą. Po różnych próbach, kryzysach, do poprowadzenia rekolekcji I stopnia poprosił mnie ks. Janusz Betkowski, będący wtedy w Jelczu-Laskowicach. I od tamtych rekolekcji jestem z Ruchem związany, można rzec, na stałe.

Szczególnym błogosławieństwem był mój udział w rekolekcjach kapłańskich w Krościenku,

które były Oazą Rekolekcyjną Diakonii. Do tamtego momentu miałem bardzo ograniczone spojrzenie na Ruch: była to dla mnie metoda pracy z młodzieżą. A po przeżyciu ORD zobaczyłem, że Oaza to przede wszystkim wizja formacji Nowego Człowieka i przemiany wspólnoty parafialnej. To spojrzenie, które ks. Blachnicki zaszczylił w Ruchu, pozwoliło także i mnie szerzej spojrzeć na moją posługę. Pierwszym owocem była prezentacja Domowego Kościoła i tworzenie kręgów DK w mojej parafii.

**K:** Większość oazowiczów najpierw sama dorasta w jakiejś wspólnotcie, a potem zaczyna posługę animatorską. Ksiądz droga do moderatorstwa była inna.

**ks. G. M.:** W mojej rodzinnej parafii podobno kiedyś była wspólnota oazowa, ale mi nie było dane w niej uczestniczyć. Należałem do Służby Liturgicznej, w lecie wyjeżdżaliśmy na obozy ministranckie pod namiotami. Trochę podobne do oazy i obozu harcerskiego. Tam byłem zastępowym. To były moje szlify „animatorskie”.

Pan Bóg sam mnie prowadził do Oazy. Tak jak wspominałem, rekolekcje z ks. Piotrem, potem nagle propozycja ks. Janusza. Ale patrząc z perspektywy czasu, widzę, że to jest moje miejsce. Spośród różnych prób formowania ludzi młodych, najbardziej „wychodziła” mi formacja oazowa.

**K:** Proszę opowiedzieć o pierwszej grupie oazowej, prowadzonej przez księdza.

**ks. G. M.:** Pierwszą oazową grupę młodzieżową założyłem w Brzegu Dolnym. Po (dla mnie osobiście) trudnych latach dojrzała myśl o szczególnej pracy z ludźmi młodymi. Było to w piątym roku kapłaństwa. Zaprosiłem na spotkania młodzież. Przyszły dwie osoby: Kasia i Magda. Nie myślałem, że to ma być oaza, ale raczej spotkania dla młodzieży. I tak spotykaliśmy się od listopada do maja, jak się śmieję, w siedem osób: Kasia, Magda, ja, Trójca Święta i Matka Boża. Czytaliśmy Pismo Święte, modliliśmy się wytrwale i w maju przed wyjazdem do Lednicy pojawiło się kilka nowych osób. Po Lednicy też przychodzili. Na rekolekcje I stopnia do Kowar zabrałem cztery osoby, które stały się zaczynem wspólnoty oazowej. Kiedy odchodziłem z Brzegu Dolnego, grupa liczyła około dwudziestu osób.



**K:** A jak było z obecnie prowadzoną Oazą Młodzieży w parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego?

**ks. G. M.:** Wspólnota w „Maksymilianie” ma cztery lata. Kiedy przyszedłem do tej parafii, zostałem przydzielony do pracy z Odnową w Duchu Świętym. Nie chcąc mnożyć wspólnot, próbowałem zrobić grupę młodzieżową Odnowy, ale nie wychodziło. Z tej grupy została tylko jedna osoba. Dopiero letnie rekolekcje, na które pojechało kilkanaście osób z parafii, dały początek oazowej wspólnotcie, która obecnie liczy ponad pięćdziesiąt osób i jest międzyparafialna. Są w niej młodzi ludzie z całego Wrocławia i nie

tylko. Są dla mnie jak rodzina. Bardzo dobrze się wśród nich czuję. Ale najbardziej cieszy mnie, gdy widzę ich dojrzewanie w wierze, dorastanie do odpowiedzialności za Kościół, co przejawia się w odpowiedzialności za wspólnotę. Zakładając oazę, postawiłem na tworzenie wspólnoty. Całą wspólnotą spotykamy się w każdy piątek: na modlitwie, Eucharystii, katechezie bądź na pogodnym wieczorze. Te spotkania dają jej siłę. A w tygodniu są jeszcze spotkania w grupach. Jako wspólnota animujemy niedzielne Msze o godz. 20<sup>00</sup>. To wyjście na zewnątrz dało wspólnocie nowy zapał i przyczyniło się do jej rozwoju.

Bardzo cieszę mnie inicjatywą oddolną, choćby spotkania w święta na modlitwie Nieszporami, agapie oraz rozmowach przy przyniesionym cieście.

Moje zaangażowanie to oczywiście odpowiedzialność za formację, katechezę, kazania, przygotowanie spotkania modlitewnego i koordynowanie wszystkich działań we wspólnocie. Prowadzę też spotkania formacyjne dla animatorów.

**K:** Formacja to także rekolekcje letnie. Co w nich lubi Ksiądz najbardziej?

**ks. G. M.:** Po tylu latach prowadzenia rekolekcji letnich nie wyobrażam sobie bez nich wakacji. Co najbardziej lubię? Chyba szczególną atmosferę rekolekcyjną, w której czuję się namacalną obecność Ducha Świętego. Zawsze cieszy mnie, gdy widzę owoce, nawet te najmniejsze, u młodych, którzy przyjechali. Mimo, że jestem zmęczony, to jednak w sercu jest radość.

**K:** Jak Ksiądz patrzy na swoją współpracę z młodzieżą? Jest odzew?

**ks. G. M.:** Młodzież współczesna jest szczególna, ale nie można mówić, że jest lepsza lub gorsza niż kiedyś. Myślę, że obecnie młodzież ma więcej problemów. Nie chodzi tu o problemy materialne, ale raczej duchowe, szczególnie związane z deficytem miłości i zainteresowania w domu. To rzutuje na ich podejście do Kościoła, księdza (często ich obwiniając). Najtrudniejsza jest katecheza szkolna. Uczę w gimnazjum. Trudno dotrzeć do nich w grupie rówieśników – lękają się wyśmiania, opinii kolegów. Ciągle tych dróg szukam, jednak nie jest łatwo.

Prowadzenie młodzieżowej grupy jest dla mnie źródłem nadziei, że młodzież nie jest zła.

**K:** Wiemy dobrze, że opiekuje się ksiądz nie tylko Oazą Młodzieży.

**ks. G. M.:** Jestem jeszcze moderatorem Kręgów Domowego Kościoła w Parafii i rejonie. W ubiegłym roku dzięki akcji prezentacji DK udało się założyć w naszej parafii dwa kręgi (stałem się opiekunem jednego z nich). A kiedy przyszła reorganizacja rejonów, zostałem także i opiekunem rejonu. Od ponad roku jestem moderatorem Diakonii Muzycznej, a od października – Diakonii Ewangelizacji.

**K:** Jak więc dzieli Ksiądz czas, by działać na tylu polach?

**ks. G. M.:** Jeśli chodzi o czas, to nie jest łatwo. Z jednej strony widzę, że chyba jest za dużo aktywności, z drugiej – widząc potrzebę – trudno mi uchylić się od posługi. Mam jednak świadomość, że z pewnych spraw trzeba będzie zrezygnować, bo czasem trudno wszystko pogodzić, szczególnie, jeśli chodzi o czas. W czerwcu zmieniam parafię i też będzie to moment, który pewne sprawy będą weryfikowane. Zostawiam to Panu Bogu.

**K:** A dlaczego Diecezjalna Diakonia Muzyczna – czyżby skrywał Ksiądz jakieś talenty, o których Ruch jeszcze nic nie wie?

**ks. G. M.:** Tak naprawdę to DDMuz zająłem się będąc tak właściwie antytalentem muzycznym. Była to odpowiedź na prośbę członków Diakonii, bo nie było konkretnego kapłana, a ja

miałem wtedy o wiele mniej zaangażowań.

**K:** W grudniu został ksiądz Diecezjalnym Duszpasterzem Ruchów Katolickich. Na czym polegają księdza zadania?

**ks. G. M.:** Jeśli chodzi o tę nową funkcję, to dziękuję ks. Arcybiskupowi Marianowi Gołębiewskiemu za docenienie mnie. Głównym zadaniem jest koordynowanie wspólnych działań ru-



chów religijnych oraz reprezentowanie diecezji w Ogólnopolskiej Radzie Ruchów Katolickich. Mam pragnienie utworzenia w naszej diecezji Rady Ruchów Katolickich. Na razie skupiam się na działaniach, które już się odbywały dotychczas, tj. Marszu dla Jezusa i koncercie ewangelizacyjnym w wigilię Zesłania Ducha Świętego – „Wiatr z Wyspy”. Nie jest łatwo, gdyż jest to dodatkowe zajęcie, a już wcześniej miałem ich wiele. Największe trudności wiąże się z czasem.

**K:** No i ostatnie wielkie wydarzenie – podczas XXXV Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie przystąpił ksiądz do Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. Co zdecydowało o przystąpieniu? Dlaczego akurat do Unii?

**ks. G. M.:** Kiedy po raz pierwszy byłem na Kopieju Górcze w kaplicy, byłem zachwycony wizją Chrystusa Sługi. Widziałem w tym swoje powołanie. A myśl o przystąpieniu do Unii dojrzywała. Gdzieś w głębi serca było we mnie pragnienie, by doświadczać wspólnoty, w której stawiane wymagania będą prowadzić mnie w kapłańskiej świętości. Szczególnie w tym roku – „roku kapłańskim” – to pragnienie było coraz większe. Ale też było we

tywie całego Kościoła, tego, czego ucząca papież, biskup.

**K:** Ludzie wiele oczekują od kapłanów. A jak my, parafianie, także oazowicze, moglibyśmy wspomóc księdza? Zwłaszcza w pełnionych przez księdza różnorodnych posługach.

**ks. G. M.:** Bardzo dobrze, że stawiają nam, kapłanom, wielkie wymagania. Z drugiej strony trzeba też pamiętać, że księży to także ludzie – z różnymi ograniczeniami i też są na drodze do świętości. I czasem zmęczenie, nadmiar obowiązków sprawiają, że nie zawsze jest tak, jakby się chciało. Dlatego ważna jest wyrozumiałość. W jaki sposób można kapłana wspomóc? To zależy od sytuacji. Jest tak, że nie wszystko musi robić kapłan – czy to w parafii, czy w Ruchu (np. sprawy materialne, dekoracyjne, medialne...). Jedną z ważnych dróg pomocy jest otwartość na pomoc. Co to znaczy? Kiedy jest potrzeba, prośba, to znaczy być, nie odmawiać, a nawet wychodzić z inicjatywą. Istotna jest też odpowiedzialność za podjęte działania, by kapłan nie musiał wszystkiego dopilnowywać do końca. No i to, co najważniejsze, to gorąca modlitwa za kapłanów.

**K:** Jak Ksiądz z perspektywy minionego czasu może podsumować swoje zaangażowanie w Ruchu? Czy już Ksiądz patrzy w przyszłość?

**ks. G. M.:** Krótko ujmując, z perspektywy ostatnich sześciu lat, z widza stałem się członkiem Ruchu, na którym mi zależy i któremu chcę służyć. Jeśli chodzi o przyszłość, to trudno snuć szersze plany, szczególnie, gdy zmienia się parafię. Na pewno, jeśli w nowej parafii nie będzie Oazy, to będę starał się założyć wspólnotę i dalej wcielać w życie wizję formowania nowego człowieka. A ze spraw ogólnodiecezjalnych: myślimy z ks. Januszem Betkowskim o zorganizowaniu po wakacjach Szkoły Animatora.

**z ks. Grzegorzem Michalskim**

**rozmawiała  
Agnieszka Wałkiewicz**



## Nowi członkowie Diakonii

Dużą radością dla uczestników Kongregacji z naszej diecezji był widomy znak powiększania się naszej diakonii stałej po wakacjach bo taka jest rola członków Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie czy kapłanów należących do Unii Kapłanów Chrystusa Sługi.

Członkami Stowarzyszenia zostały Danuta Stępień i Agnieszka Szydłarska.

Natomiast dwaj księża moderatorzy – ks. Grzegorz Michalski i ks. Janusz Betkowski – poprzez gest włożenia swoich rąk w ręce Moderatora Generalnego potwierdzili swoją decyzję stania się członkami Unii Kapłanów Chrystusa Sługi.



fot. P. Skibiński



fot. P. Malinowski



ks. Grzegorz  
Michalski

fot. P. Malinowski



Danuta Stępień

fot. P. Malinowski



ks. Janusz  
Betkowski

fot. P. Malinowski



Agnieszka Szydłarska

fot. P. Skibiński



fot. P. Skibiński

## Śpiew to modlitwa...

### Diakonia Muzyczna

Od oficjalnego powołania tejże Diakonii do życia minęły już dwa lata. Prowadzenia muzycznego podjęli się wówczas Gosia Poręba oraz Krzysiek Zawadzki – i tak pozostaje do dziś. Dwa lata jednak to dosyć dużo czasu na to, by zaszły poważne zmiany. Jak teraz wygląda Diecezjalna Diakonia Muzyczna?



**Koinonia:** Na początku spotkania DDMuz odbywały się raz na miesiąc – trochę formacji, trochę przygotowań do posługi muzycznej.

**Gosia Poręba:** Tak, obecnie spotkania odbywają się co miesiąc, jednak są one jakby w cyklu co dwa miesiące: raz w miesiącu jest spotkanie warsztatowe (20 marca prowadziła p. Katarzyna Młynarska), a w miesiącu kolejnym jest to wspólne spotkanie z Diakonią Modlitwy. Warsztaty w założeniu mają być możliwością rozwijania własnego talentu, nie zakopywania go, lecz pomnażania. Spotkania z DM to z kolei czas, by wspólnie modlić się za dzieło Diakonii Muzycznej.

**Krzysiek Zawadzki:** Posługa DDMuz w formie warsztatowej to sposób wyjścia do wspólnot i pobudzenia w nich, jak to ujęła Gosia, chęci śpiewu i w miarę możliwości pokazania pewnej formalności i norm doboru samych pieśni. Również ma na celu zwrócenie uwagi poszczególnych animatorów muzycznych na DDMuz, jako środowisko do konkretnej formacji. A modlitwa, wraz z DM, to element, który scala w jakiś sposób całość – bez modlitwy można by strzelić sobie w głowę i z czystym sumieniem zostać afonem.

**K:** A formacja animatorów?

**KZ:** Ta kwestia wciąż pozostaje nierozwiązana – tu mam na myśli szczególnie animatorów muzycznych. Sądzę, że DDMuz powinna podjąć się tego dzieła i do tego będziemy się starali dążyć.

**K:** Oprócz spotkań w własnym gronie i warsztatów od tego roku właściwie Diakonia stara się także być w jednej wspólnocie oazowej w miesiącu. Gdzie się wtedy wybieracie i jak to wygląda?

**GP:** W styczniu DDMuz odwiedziła, jako pierwszą, wspólnotę na Kuźnikach u ks. Janusza Betkowskiego.

**K:** A jaki jest cel takich odwiedzin?

**GP:** Jeśli wspólnota ma już grupę śpiewającą, naszym zadaniem jest utwierdzić ich w tym, co robią i ukazać zasady doboru pieśni; tego, że śpiew ma być przede wszystkim ich modlitwą. Jeśli zaś nie ma takiej grupy, chcemy, by ludzie odkryli w sobie chęć do zaangażowania się w śpiew, może nawet powołania grupy śpiewającej. Zapewniamy ich o naszej pomocy, tego, że ktoś z nas jak najbardziej może ich wspomóc w ich pierwszych krokach itd. Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie podejmowane przez nas działania, zwłaszcza te związane z podróżowaniem po parafiach, mają na celu pobudzenie w parafiach schół i ludzi, którzy chcieliby służyć śpiewem, grą itd. Zależy nam najbardziej, by grupy śpiewające zrodziły się w poszczególnych parafiach, oczywiście jeśli ktoś zechce się do nas dołączyć to będziemy bardzo Panu Bogu wdzięczni, nie jest to jednak nasz główny cel.

**K:** Ale Diakonia Muzyczna nie poprzestaje chyba na współpracy z różnymi wspólnotami oazowymi?

**GP:** W miarę możliwości współpracujemy także z Diecezjalną Diakonią Ewangelizacji podczas rekolekcji ewangelizacyjnych, gdzie animujemy śpiew, np. podczas Eucharystii czy adoracji.

**KZ:** Sądzę, że współpraca z DE jest właśnie tą najważniejszą działalnością Diakonii Muzycznej.



Właściwie od dłuższego czasu staramy się posługiwać, choćby małym akcentem, w każdych rekolekcjach przez nią organizowanych. Myślę, że to się nie zmieni.

**K:** Pamiętam, że początkowo w spotkaniach Diakonii Muzycznej uczestniczyło w porywach do dwudziestu, może nawet więcej osób. Jak wygląda to teraz?

**GP:** Obecnie w skład DDMuz wchodzi 8 osób, są to ludzie, na których naprawdę można liczyć, którzy są zaangażowani w działanie Diakonii. I dlatego bardzo się tym cieszymy, a równocześnie nie ustajemy w modlitwie o nowych ludzi gotowych służyć śpiewem.

**K:** A jakie są plany na bliższą i dalszą przyszłość?

**GP:** Wiadomo, że w maju odbędą się kolejne warsztaty z p. Kasią Młynarską (do udziału w których zaproszeni są nie tylko członkowie DDMuz), że będzie spotkanie z DM. Jest też pewna nadzieja na zorganizowanie spotkania z osobami, które będą posługiwać na rekolekcjach letnich jako animatorzy muzyczni – by przekazać im pewne wskazówki co do śpiewu, jak go dobierać i może

wspólnie ustalić repertuar. A na przyszłe lata...

**KZ:** Plany na przyszłe lata obecnie się kreują. Pewien proces już się rozpoczął. Przybywa przedstawicieli Domowego Kościoła w DDMuz. Pierwszy był Grzesiek Lidzbarski, a kolejna zadeklarowała chęć służby. To powinno umocnić Diakonię i przynieść konkretne owoce. Młodzież wniesie odrobinę szaleństwa i niekoniecznie w 100% realnego postrzegania świata (mam tu na myśli pewną świeżość ich poglądów). Osoby z DK, które poprzez wybór formacji w rodzinie są trwale ukorzone w charyzmacie i twardo stąpają po ziemi, dadzą świadectwo konsekwencji działania. Muszę przyznać, że nie widziałem jeszcze, żeby ktoś tak się modlił śpiewem, jak osoby z DK (miałem okazję doświadczyć tego, grając na Eucharystii kończącej rekolekcje małżeńskie na Wittiga i na ostatnim Dniu Wspólnoty).

**GP:** DDMuz w ubiegłym roku przeżywała kryzys, reaktywacja nastąpiła w styczniu tego roku, dlatego uważam, że obecnie najbardziej jej potrzeba modlitwy i otwartych serc na służbę Bogu właśnie w ten sposób: poprzez śpiew.



**K:** Gdybyście chcieli więc opisać Diakonię Muzyczną w skrócie, co byście powiedzieli?

**KZ:** Diakonia Muzyczna w skrócie? Po pierwsze – modlitwa z DM (bo bez tego nie da rady), po drugie – służba u boku DE (ewangelizacja, to najważniejsze zadanie dla chrześcijanina), po trzecie – ukierunkowanie DDMuz na formację (animatorów i tych, co śpiewają, by śpiew nie był pustą zbieraniną dźwięków, ale miał przesłanie i był modlitwą), i po czwarte – DDMuz jako diakonia diecezjalna, czyli dla całego Ruchu, a nie tylko dla młodzieży.

rozmawiała **Agnieszka Wałkiewicz**

## A modlitwa to podstawa!

### Diecezjalna Diakonia Modlitwy

W Diecezjalnej Diakonii Modlitwy jestem od grudnia 2008 r. Pierwsze spotkanie diakonii w jej obecnym kształcie miało miejsce 16 grudnia 2008. Wiem, że wcześniej istniała DDM, ale w chwili, gdy rozpoczynaliśmy posługę, już nie funkcjonowała, więc w sumie trudno mówić o reaktywacji, bo skład osobowy znacznie się zmienił.

Wcześniej, w diecezji świdnickiej, na terenie której mieszkałam, posługiwałam w Diecezjalnej Diakonii Formacji Diakonii. Na pewno nie myślałam wówczas, że Pan Bóg skieruje mnie do służby w DDM. Kiedy jednak już na trwałe chciałam się włączyć w pracę diakonijną w archidiecezji wrocławskiej, okazało się, że jest potrzeba utworzenia diakonii modlitwy, a przy tym w żadnej z już istniejących diakonii nie widziałam swojego miejsca. Pierwsze wspomniały mi o takiej potrzebie Ola Hrycyk i Wiola Szepietowska, ale wtedy jeszcze nie byłam pewna, że taka jest moja droga. Przede wszystkim dlatego, że nie mam – jak sądzę – szczególnych predyspozycji do prowadzenia modlitw dla wielu osób, na forum. Odnajduję się w modlitwie liturgicznej, wewnętrznej.

Dopiero po śmierci Ojca Marka Adaszka zrodziło się w pełni moje pragnienie służenia w tej właśnie diakonii. W tamtym czasie mocno doświadczyłam, że tylko żywa relacja z Chrystusem,



Magda Skibińska

Ala Stelmach

budowana na modlitwie, może przynieść ukojenie po śmierci bliskiej osoby. Jednocześnie poczułam, że właśnie modlitwa liturgiczna, którą Ojciec żył i której nas uczył, może się stać podstawową formą modlitwy wspólnotowej, bo ona ma przecież właśnie taki wymiar – modlitwy całego Kościoła jako wspólnoty.

Pan Bóg dał mi też wtedy taką nadzieję, że znajdą się osoby, które będą miały podobne pragnienia i dla których nie będzie to przeszkodą, a może wręcz ochotą. Natchnienie to okazało się słuszne.

Spotykamy się raz w tygodniu, we wtorki w parafii św. Maurycego we Wrocławiu (wcześniej przez ponad rok spotykali-

liturgii Godzin, teraz natomiast rozpoczęliśmy spotkania dotyczące poszczególnych form modlitwy. Średnio raz w miesiącu gościimy też jedną z naszych diakonii diecezjalnych. Wówczas spotkania przybierają także inną formę, zależną od potrzeb danej diakonii. W czasie takich spotkań modlimy się szczególnie w intencjach tych diakonii oraz jej członków.

Przed nami prowadzenie modlitwy przed Kongregacją Diecezjalną oraz Oaza Modlitwy dla animatorów młodzieżowych. Oczywiście, chcielibyśmy w przyszłości organizować także bardziej regularnie weekendowe Oazy Modlitwy. Do tej pory odbyły się dwie takie oazy (jedna we Wrocławiu na temat Namiotu Spotkania, druga w Legnicy na temat Słowa Bożego). Chętnie włączylibyśmy się także w przygotowanie i prowadzenie Seminarium Odnowy Wiary, jeśli tylko znajdą się kapłani chętni, by je poprowadzić.

Praktykowaliśmy również modlitwę wstawienniczą, np. na spotkaniach z diakonią ewangelizacji ale prócz tego na każdym spotkaniu modlimy się w intencjach przysyłanych przez Internet – w takiej formie modlitwa wstawiennicza jest obecna stale.

**Magda Skibińska**

## Rodzina – pierwszy domowy Kościół

### Parafialne spotkania małżeńskie

Pierwsze takie spotkanie w parafii Świętej Rodziny we Wrocławiu odbyło się 16 października 2009 roku. W każdy pierwszy czwartek miesiąca ks. Jacek Froniewski spotyka się z małżeństwami w kaplicy na Mszach św. o godz. 19.00.

Homilie ks. Jacka są specjalnymi katechezami dla małżonków. Opierają się na czytaniach zaczerpniętych z Pisma Świętego, z liturgii Sakramentu Małżeństwa.

Początkowo były to spotkania z małżeństwami z Ruchu Światło-Życie, wspólnoty Domowego Kościoła w naszej parafii, jednak obecnie przychodzą także inne małżeństwa, w różnym wieku i z różnym stażem małżeńskim. W sposób naturalny stały się one otwarte. Na każdej kolejnej czwartkowej Mszy św. widzimy nowe osoby i to bardzo nas cieszy. Czasami po Eucharystii spotkania nasze przy-

biorają formę luźnych rozmów w kawiarence parafialnej.

Słowa księdza Jacka uświadamiają wszystkim moc sakramentu małżeństwa i potrzebę korzystania z jego łask w codziennym życiu. Spotkania pokazują nam wszystkim, że konieczne jest nieustanne odnawianie życia małżeńskiego: poprzez poznanie prawdy o swoich słabościach, ale i uczenie się patrzenia na niemoc, słabość, próżność, pychę, ztwardziałość serca z miłością, z pragnieniem przebaczenia i uzdrowienia relacji rodzinnych, szukania płaszczyzny porozumienia. Odkrywamy na nowo powołanie żony i matki, męża i ojca rodziny, wartość modlitwy małżeńskiej i rodzinnej.

Owoce naszych wspólnotowych Mszy św. jest powstanie nowego kręgu małżeństw w Świętej Rodzinie. Od listopada spotykają się raz w miesiącu na spotkaniach ewangelizacyjnych. Są to małżeństwa z różnymi doświadczeniami religijnymi. Jedno ich łączy: pragną się spotykać w imię Jezusa Chrystusa i wzrastać w Nim razem ze współmałżonkiem. W dalszym ciągu w miarę możliwości uczestniczą w pierwszoczwartkowych Eucharystiach. Ich doradcą duchowym jest ks. Piotr Kijek. Służy pomocą parze pilotującej oraz wspiera wiernością nauce Kościoła.

**Małgorzata i Adam Baltyn**

## Camino de Santiago

### Operacja Madryt 2011

Mnóstwo przygotowań, ewangelizacja, rekolekcje, pielgrzymowanie, duch wspólnoty, Światowe Dni Młodzieży... Co łączy te pojęcia? Akcja nazwana „Operacją Madryt 2011”. Nie wszyscy wiedzą, co to jest, a szumu dookoła dużo. Dlatego warto zwięźle opowiedzieć wszystkim zainteresowanym, o co tak naprawdę chodzi.

Jak wszyscy dobrze wiemy, hasłem pracy w 2009 r. w Ruchu Światło-Życie było „Zczyńcie uczniów ze wszystkich narodów”. Wtedy to Ruch postanowił realizować te słowa, angażując się w bardzo konkretne dzieło, jakim są Światowe Dni Młodzieży. Wszystko bowiem zmierzać będzie ku ŚDM w 2011 r., w Madrycie.

Akcja objęła czasowo niemalże dwa lata. Już w grudniu 2009 r. odbyło się spotkanie z ks. Maciejem Krulakiem, który jest odpowiedzialny za całą inicjatywę Operacji. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się m.in. że akcja skierowana jest przede wszystkim do osób, które przeżyły już III st. ONŻ i najlepiej, by były pełnoletnie.

Pierwszym etapem Operacji jest Oaza III st., która odbędzie się w Hiszpanii. W dniach 3-19

września 2010 r. oaza wielka podzielona na oazy średnie (na razie bowiem już jest zapisanych około 50 osób z całej Polski, a tak liczna grupa nie może iść jednym szlakiem) wyruszy w drogę: średniowiecznym szlakiem pielgrzymkowym Camino de Santiago. Do przejścia łącznie będzie około 300 km (ok. 20 km dziennie). Pielgrzymi będą pracowali w małych grupach (5-6 osób), w ciągu dnia zaś całą oazą średnią spotkają się tylko na wspólnej Eucharystii (która będzie odprawiana w różnych językach) oraz na posiłku. W czasie postojów zaś trwać będzie nieustanna ewangelizacja. Ostatecznie wszystkie oazy średnie dotrą do Santiago de Compostela jako jedna oaza wielka. Warto jednak zaznaczyć, że oazowicze jeszcze w Polsce przygotowują się będą do rekolekcji (i całej Operacji) w ramach miesięcznego cyklu spotkań w małych grupach – w swoich miastach.

Rekolekcje jednak będą jedynie wstępem do kolejnego etapu, jakim będzie ewangelizacja w Madrycie. Trzon ewangelizatorów stanowić będą oczywiście osoby, które wzięły udział w Oazie na Camino de Santiago, ale każda chętna osoba może się

zaangażować w to dzieło – ręk do pracy zawsze potrzeba: można przybyć do Madrytu tylko na kilka dni, ale ogromnie potrzebna jest grupa, która będzie na miejscu przez cały czas.

W tym wypadku przygotowani również rozpoczynają się jeszcze w Polsce: spotkania małych grup w swoich miastach, warsztaty pantomim, tańców, ewangelizowania w obcym języku itd. (wszystko w zależności od potrzeb danej grupy ewangelizacyjnej). Osoby chętne do posługi podczas ŚDM, które nie uczestniczyły w Oazie na Camino de Santiago, również będą uczestniczyć w tych przygotowaniach.

Ewangelizacja w Hiszpanii obejmie bowiem nie tylko ŚDM (15-17 sierpnia 2011). Trwać będzie w kilku diecezjach równocześnie kilka tygodni przed Madrytem i będzie połączona z zaangażowaniem w tamtych diecezjach w animacji tzw. dni w diecezjach; odbędą się także spotkania z tamtejszą Polonią. Każda zaś z małych „powiększonych” grup na ŚDM stanie się osobnym zespołem ewangelizacyjnym, który będzie posługiwał w innej parafii.

Innymi wymiarami ewangelizacji będzie m.in. Triduum Katechetyczne podczas ŚDM – spotkania w grupach językowych przez 3 dni (środa, czwartek, piątek). Oaza zaś dostanie do prowadzenia katechez przynajmniej

jedno miejsce (katechez w języku polskim). Będzie możliwy także udział w Festiwalu Młodych, czyli ewangelizacja uliczna. Po ŚDM przewidziane zaś są 3 dni odpoczynku nad Morzem Śródziemnym.

A teraz kilka informacji techniczno-praktycznych. Pierwotne plany (zapisy na Oazę miały trwać tylko do końca 2009 r.) uległy zmianie – zapisy wciąż trwają! Zgłoszenia (potwierdzone przez moderatora diecezjalnego) należy przysyłać na adres ks. Macieja Krulaka: mkrulak@wp.pl lub telefonicznie 604 951 975. Wciąż też można się zaangażować w ewangelizację w Hiszpanii. Aby dostawać informacje o przygotowaniach do ŚDM, należy zgłosić się do Piotra Modlińskiego (p.modlinski@warszawa.oaza.pl), który wpisze chętne osoby na zamkniętą listę mailingową. Dokładne zaś informacje dotyczące już ŚDM dopiero się pojawią. Póki co możemy wspierać tych odważnych, którzy zdecydowali się na uczestnictwo w Camino de Santiago. Można też włączyć się w codzienną modlitwę (codziennie o 21<sup>30</sup> dowolna modlitwa za ŚDM).

Wiadomo też, że organizatorzy ŚDM w Madrycie poparli inicjatywę Ruchu. Rozpoczęto więc współpracę, która – miejmy nadzieję – przyniesie wiele owoców w przyszłości.

**Agnieszka Wałkiewicz**

### Beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki

Dokładnie w rok po Pielgrzymce Ruchu Światło-Życie do Warszawy, w czasie której miało miejsce odsłonięcie krzyża upamiętniającego pierwszą pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II do naszej Ojczyzny, w tym samym miejscu będzie miała miejsce beatyfikacja świadka wiary i męczennika za Prawdę sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Nasz Założyciel sługa Boży ks. F. Blachnicki nosił w sobie przekonanie o męczeńskim wymiarze ofiary złożonej przez ks. Popiełuskę. Uważał, że to męczeństwo przyniesie wielkie owoce dla Kościoła i dla polskiego narodu. **Dlatego jest czymś oczywistym, że jako Ruch Światło-Życie chcemy**

**być obecni w Warszawie w dniu beatyfikacji sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki.**

Szczególnym zaszczytem jest dla nas fakt, że słowa zaproszenia na tę beatyfikację wypowiedział do nas osobiście pasterz archidiecezji warszawskiej abp Kazimierz Nycz. W tym celu przybył specjalnie na Kongregację, aby zachęcić zgromadzonych na Jasnej Górze odpowiedzialnych Ruchu do obecności w Warszawie dnia 6 czerwca br. Jego słowa pełne życzliwości i zrozumienia dla charyzmatu naszego Ruchu spotkały się z żywym przyjęciem i powszechnym uznaniem zgromadzonych na Jasnej Górze odpowiedzialnych Ruchu.

Msza święta beatyfikacyjna sprawowana będzie w niedzielę 6 czerwca o godzinie 11<sup>00</sup> i wpisze się w obchody III Dnia Dzięczynienia. Dlatego od wczesnych godzin rannych będziemy gromadzić się na Placu Piłsudskiego. **Zapotrzebowanie na karty wstępu i karty parkingowe należy przysyłać do połowy maja br. na adres Sekretariatu Moderatora Generalnego** (ul. Różyckiego 8, 40-589 Katowice, tel. 32 251 88 20, 603 871 658, mail: sekretariat@oaza.pl). O przydziale miejsc będzie decydowała kolejność zgłoszeń.

W sobotę poprzedzającą dzień beatyfikacji będzie miało miejsce czuwanie przygotowujące do tego wydarzenia. Do współpracy w animacji tego spo-

tkania została poproszona Centralna Diakonia Ewangelizacji naszego Ruchu, co jest dla nas powodem do wielkiej dumy i radości. Zachęcamy do udziału nie tylko w pielgrzymce, ale również w tym czuwaniu.

Pielgrzymowanie naszego Ruchu na beatyfikację sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki będzie uroczystym podsumowaniem i dziękczynieniem za II Modlitewną Nowennę Miesiący odprawianą w naszym Ruchu w intencji kapłanów oraz pielgrzymką dziękczynną wszystkich kapłanów moderatorów Ruchu Światło-Życie, w tym szczególnie Unii Kapłanów Chrystusa Sługi.

**ks. Adam Wodarczyk**

**Rekolekcje formacyjne**

26 czerwca – 12 lipca 2010  
**OR II stopnia**  
 Kowary  
 Zgłoszenia:  
 Danuta i Dariusz Stępnio  
 tel. 71 314 22 06, 660 664 693  
 darekdana@poczta.onet.pl

26 czerwca – 12 lipca 2010  
**ONŻ I**  
 Lwówek Śląski  
 mod. ks. Paweł Jędrzejki  
 informacje i zapisy 723928815  
 oraz rekolekcje.lwówek@onet.pl  
 koszt 800 zł

14-30 lipca 2010  
**ONŻ I stopnia**  
 Szklarska Poręba  
 mod. ks. Grzegorz Michalski  
 ks. Daniel Herbowski  
 Zgłoszenia:  
 ks. Grzegorz Michalski  
 tel. 668307855  
 grzesmich@gmail.com  
 Koszt: 650 zł  
 16 lipca – 31 lipca 2010

14-30 lipca 2010  
**OR I stopnia**  
 Krzeszów  
 mod. ks. Krzysztof Antoniewicz  
 Zgłoszenia:  
 Elżbieta i Jacek Gładcy  
 tel. 71 372 60 15, 507089118  
 ejg@poczta.onet.pl  
 31 lipca – 16 sierpnia 2010

14-30 lipca 2010  
**OR I stopnia, ONŻ I stopnia  
 młodzież i grupa dorosłych**  
 Lwówek Śląski  
 mod. ks. Mariusz Leonik  
 tel. 506986156  
 mod. ks. Patryk Olejnik  
 Janina i Michał Bartosikowie  
 tel. 71 318 23 36  
 Zgłoszenia i informacje:  
 rekolekcje.jelcz@o2.pl  
 oraz telefonicznie  
 u prowadzących  
 Koszt: dorośli i młodzież 700 zł,  
 dzieci do lat 13 – 350 zł,  
 dzieci do lat 3 bezpłatnie.  
 Rekolekcje są organizowane  
 przez wspólnotę Ruchu w para-  
 fii p.w. św. Maksymiliana M.  
 Kolbego w Jelczu-Laskowicach.

31 lipca – 16 sierpnia 2010  
**OR I stopnia**  
 Bańska Wyżna  
 mod. o. Edward Kryger OFMCap  
 Małgorzata i Witold Nowiczy  
 tel. 606120899  
 pio\_wmn@wp.pl

**Rekolekcje specjalistyczne**

31 lipca – 7 sierpnia 2010  
**Sesja o pilotowaniu kręgów DK**  
 Krnov/Czechy  
 Zgłoszenia: Krystyna i Mieczysław Żygadlo  
 tel. 71 363 62 05  
 zygadlo@poczta.fm  
*dla małżeństw, które przeżyły przynajmniej  
 I i II stopień Oazy Rekolekcyjnej oraz ORAR II stopnia*

13 sierpnia – 22 sierpnia 2010  
**Oaza Rekolekcyjna Diakonii Życia**  
 Bystra Krakowska  
 Zgłoszenia: Agnieszka i Aleksander Jaromin  
 tel. 668 441 251  
 a\_jaromin@op.pl

*Są to rekolekcje dotyczące problemów, z którymi bardzo intensywnie przychodzi się mierzyć współczesnemu człowiekowi. Podstawowym zadaniem Diakonii Życia jest dawanie wspólnotom i członkom Ruchu umiejętności dobrego przeżywania sfery płciowości i uszytkiego, co się z nią wiąże oraz dawanie dobrej wiedzy w tej dziedzinie. ORDŻ jest narzędziem do tego.*

**Dyżury Diakonii Słowa**

Wrocław,  
 pl. Katedralny 12,  
 pok. 12  
 (budynek Seminarium  
 Duchownego)  
 wtorek:  
 godz. 12<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>; 15<sup>30</sup>-17<sup>30</sup>  
 czwartek: godz. 15<sup>30</sup>-17<sup>30</sup>

Odpowiedzialna:  
 Stanisława Dziewit  
 071 789 98 76

W Diakonii Słowa znajdują się materiały z historii Ruchu, wcześniej wydane pozycje ks. F. Błachnickiego, ks. Wojciecha Danielskiego oraz materiały formacyjne.

**Centralna Oaza Matka**

W dniach 21-24 maja 2010 r. w Centrum Ruchu w Krościenku będziemy świętowali uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Dodatkowym akcentem tego spotkania będą obchody 10. rocznicy przeniesienia doczesnych szczątków sługi Bożego ks. Franciszka Błachnickiego do Krościenka (dokładna data rocznicy przeniesienia to 1 kwietnia 2010 r.)

Jak co roku będziemy wzywali mocy Ducha Świętego dla całego Kościoła, w tym szczególnie dla wszystkich posługujących i uczestniczących w Oazie Żywego Kościoła 2010. Będziemy modlili się również za błogosławionych podczas COM animatorów oraz członków Stowarzyszenia DIAKONIA. Niech ta wielka wigilia modlitewna będzie również okazją do dziękczynienia za dar moderatorów naszego Ruchu w roku kapłańskim.

Gorąco zapraszam wszystkich animatorów, moderatorów i członków diakonii do wzięcia udziału w tym przepięknym czasie modlitwy i czuwania.

Wszystkich, którzy nie będą mogli przybyć do Krościenka zachęcam do organizowania w swoich wspólnotach, parafiach, rejonach czuwania modlitewnego przed Zesłaniem Ducha Świętego.

**ks. Adam Wodarczyk**



# Kalendarz pracy rocznej Ruchu Światło-Życie 2009/2010

## Wydarzenia ogólnopolskie

**21-24 maja 2010**

Centralna Oaza Matka

**29 maja 2010**

Pielgrzymka Domowego Kościoła  
do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

**19-20 czerwca 2010**

XXX Krajowa Pielgrzymka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka  
Jasna Góra

**24-26 sierpnia 2010**

Podsumowanie OŻK 2009

**26 sierpnia 2010**

Krajowe Kolegium Moderatorów

**11-12 września 2010**

Podsumowanie pracy rocznej Domowego Kościoła

**10-12 września 2010**

Konferencja Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

**22-24 października 2010**

V Kongregacja DIAKONII

**15-17 listopada 2010**

**22-25 listopada 2010**

Jesienne rekolekcje kapłanów moderatorów Ruchu

**26-28 listopada 2010**

Oaza Rekolekcyjna Diakonii Jedności

**8 grudnia 2010**

Niepokalane Poczęcie NMP

Uroczystość patronalna Wspólnot Ruchu Światło-Życie  
i Służby Liturgicznej

**26 grudnia 2010**

Niedziela Świętej Rodziny

Uroczystość patronalna Domowego Kościoła

**9 stycznia 2011**

Niedziela Chrztu Pańskiego

Uroczystość patronalna moderatorów Ruchu

**14-16 stycznia 2011**

Spotkanie opłatkowe Domowego Kościoła

Zimowa Oaza Żywego Kościoła 2011

**2 lutego 2011**

Dzień Światła w Krościenku i poświęcenie świec OŻK 2011

## Przejście z posteoazy do preoazy

**25-28 lutego 2011**

XXXVI Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

**21-24 kwietnia 2011**

Triduum Paschalne

## Wydarzenia w diecezji

**14-15 maja 2010**

III Diecezjalna Kongregacja Stowarzyszenia DIAKONIA

**17 maja 2010**

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

**7 czerwca 2010**

Spotkanie księży moderatorów

Parafia św. Maurycego, ul. Traugutta 34, Wrocław  
pocz. godz. 20<sup>00</sup>

**11 czerwca 2010**

Rozesłanie na rekolekcje

**14 czerwca 2010**

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

**OAZA ŻYWEGO KOŚCIOŁA 2010**

Turnus pierwszy – 26 czerwca – 12 lipca 2010

Turnus drugi – 14 lipca – 30 lipca 2010

Turnus trzeci – 31 lipca – 16 sierpnia 2010

**Misja: Oaza  
Rekolekcje I stopnia  
w języku angielskim  
Krościenko 2010**

Szczególnym znakiem czasu dla naszego Ruchu jest powstanie Diakonii Misyjnej, której charyzmat odkrywamy w ewangelizacji ad extra, czyli poza granicami Polski. Działania podejmowane z jej inicjatywy są niezmiernie ważne, ale nie znaczy to, że jako Ruch, wreszcie jako Kościół jesteśmy zwolnieni z odpowiedzialności za tych ludzi, którzy, może po raz pierwszy usłyszeli o Chrystusie.

W III turnusie w Krościenku przeprowadzone będą rekolekcje I stopnia w języku angielskim pod hasłem "Misja: Oaza" kierowane do obcokrajowców, szczególnie do:

- Osób związanych ze wspólnotami Ruchu poza Polską, ale nie mających możliwości przeżycia rekolekcji oazowych we własnym języku.

- Osób posłanych przez polskich misjonarzy lub innych księży pragnących zaszczerpić charyzmat Światło-Życie w swoich parafiach/diecezjach np. Chiny, Kenia.

Zapewne koszt udziału w rekolekcjach dla osób z Europy Zachodniej nie będzie stanowił problemu, jednakże osoby pochodzące z Europy Wschodniej, Azji czy Afryki potrzebują naszego wsparcia finansowego. Proszę, więc o podjęcie odpowiedzialności za stronę materialną tego dzieła.

Marcin Skłodowski

Diakonia Misyjna Ruchu Światło-Życie

+48 502 621 490 diakoniamisyjna@gmail.com

Wpłaty można dokonywać na konto:

Ośrodek Fundacji "Światło - Życie" PRAGA w Warszawie  
ul. Floriańska 3; 03-707 Warszawa;

Lukas Bank S.A. nr: 48 1940 1076 3068 1040 0002 0000

z dopiskiem: misja oaza